



Gmina  
Rzepiennik  
Strzyżewski

# RZEPIENNIK WCZORAJ I DZIŚ

KWARTALNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY GMINNEGO OŚRODKA KULTURY

Rzepiennik Strzyżewski, Rzepiennik Biskupi, Rzepiennik Suchy, Kołkówka, Olszyny, Turza

Rok 15

Nr 2/3 (56/57) 2005

cena 3 zł



Kazimierz Fudala - wójt gminy Rzepiennik Strzyżewski  
z zespołem "Rzepioki" na XIII Międzynarodowym  
Festiwalu Dziecięcych Zespołów Regionalnych "Święto Dzieci Gór"

# ŚWIĘTO DZIECI GÓR



"Wesołe Huculeta" z Ukrainy



Józef Broda zapowiada występ "Rzepioków"



"Rozmarija" ze Słowacji



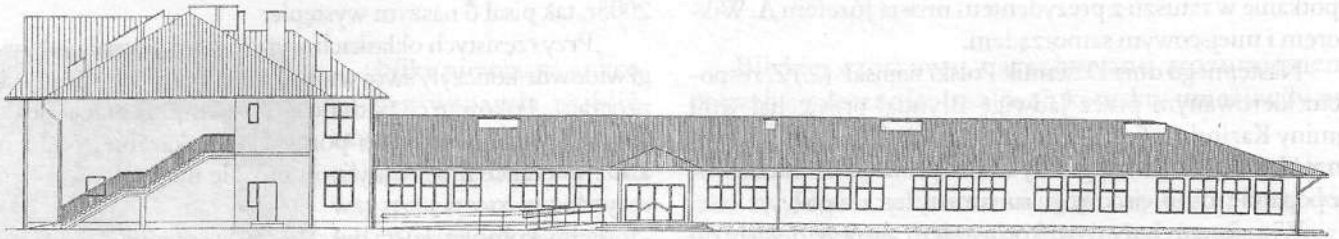
Koncert galowy



"Sardarapat" z Armenii



Dziecięce zabawy



## Będzie gimnazjum

Wreszcie w woj. małopolskim zapadła decyzja w sprawie dofinansowania budowy gimnazjum w Rzepienniku Biskupim ze środków unijnych w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego.

Okolo 2,5 miliona złotych będzie kosztowała budowa gimnazjum, o której mówiło się od kilku lat. Samorząd przy-

gotował stosowną dokumentację, ale bez dotacji pozabudżetowych o rozpoczęciu prac nie było mowy. W ramach przetargu została wyłoniona firma „Alfa” z Gorlic, która podejmie budowę gimnazjum. Prace rozpoczną się w najbliższych dniach. Nowy obiekt na przeciw urzędowi gminy ma być gotowy w ciągu kilkunastu miesięcy.

## XIII Międzynarodowy Festiwal Dziecięcych Zespołów Regionalnych ŚWIĘTO DZIECI GÓR Nowy Sącz 24.07 – 31.07 2005

Święto Dzieci Gór po raz trzynasty gościło przez całe tygodnie na Sądeckiej Ziemi. Barwnym korowodem przeszło przez ulice i estrady otwartego gościnnego miasta. Przetoczyło się strumieniem radości przez nasze serca spragnione piękna, szczerego, czystego wzruszenia, dobroci, pokoju braterstwa. To wszystko przywieźli nam mali górale z różnych stron świata. Rozproszyli swoje nutki po naszej bliskości.

Rośnie nam z roku na rok kamracka gromada. Tych, co byli na sądeckim święcie trudno by zliczyć. Teraz nowe bractwo się zebrało ku sobie na dźwięk Józkowej trombity, odbijany od beskidzkich pagórków i nagich tatrańskich skał.

Ludzi gór poznać nie trudno. Noszą się godnie. Bliżej im do nieba. Głowy mają zadarte dumnie od ciągłego popatrywania ku szczytom, oczy radosne ich ostrym blaskiem. Chodź smaga je wichur, zlewają deszcze, góry stoją nieugięte i niezmiennie, czyste i wolne bezmiarem swojej przestrzeni. Od nich górale biorą życiowe nauki. One są źródłem siły, przetrwania choćby najcięższego losu. Nielatwo ich przyciągnąć do ziemi, nie dają sobie wydrzeć wiary, i tradycji przodków, trwają przy niej murem.



W dniu narodowym oprócz koncertu galowego naszą gminę promowa-  
liśmy na dwóch stoiskach – jedno prezentujące naszych ludowych  
artystów i rzemieślników i drugie – gastronomiczne, na którym  
częstowaliśmy bigosem, chlebem z masłem, miodem, smalcem,  
kolaczami, różnymi ciastkami.

Przyjechali z różnych krain, ale odezwali się jedną mową, tańca, śpiewu, nuty, stroju i obyczajów. Zbratali się z naszymi zespołami, które zaprosiły ich do swoich domów, pokazali ukochane, rodzinne zakątki zaprosili do wspólnej wawy. Tak przecież najłatwiej zaczyna się budowanie pokoju na świecie, bratniego zrozumienia i przyjaźni ludów. Ormianie karmili się z małymi Lachami Podegrodzia, Koreańczycy szykowali się do posiadów w Kościelisku, dzieci żywieckich gór pokazały swoją dziedziczinę Izraelczykom. Najmłodszy naród spiskiego Kacwina poznał nie tak odległe przecież od niego Huculeta z Ukrainy. Pogórzanie z Rzepiennika Suchego wzięli pod swój przytulny dach słowiańskich braciszek z Serbii. Słowacy otworzyli domy dla naszych małych Kurpiów. Pierwszy się to raz zdarzyło, że goście zaprosili gospodarzy.

Wzorem poprzednich lat wzięło w nim udział sześć zespołów zagranicznych i sześć krajowych. W tym roku wystąpiły następujące grupy zagraniczne: „Sardarapat” z Armenii, „Jung Yeon Hee” z Korei Południowej, „Rozmarija” ze Słowacji, „Djido” z Serbii i Czarnogóry, „Wesołe Huculeta” z Ukrainy i „Al Zyton” z Izraela, niezwykła grupa Izraelczyków propagująca w myśl pojednania kulturę arabską.

Grupy polskie to: „Małe Podegrodzie” spod Nowego Sącza, prezentujące kulturę Lachów Sądeckich, „Polany” z podhalańskiego Kościeliska, żywieckie „Jedlicki”, pogórzanie „Rzepioki” z Rzepiennika Suchego, spiski „Majowy Wierch” i „Kurpie”. Obecność tego ostatniego może dziwić w góralskim towarzystwie. Regulamin jednak dopuszczał nawet dwa zespoły spoza gór.

Były one zestawione w pary, zagraniczny z krajowym, tak, by wspólnie mieszkać, poznawać się wzajemnie, uczyć swoich tańców i pieśni, koncertować, palić wieczorne wawy. Każda para przygotowała jeden wspólny program i pokazała go w wybranym dniu Festiwalu. Ponadto każdy zespół polski gościł swoich kamratów u siebie w domach – jak to pięknie się uatarło – w maminej izbie. Jeździli też razem na wycieczki w najatrakcyjniejsze zakątki Sądeczyny.

Festiwal rozpoczął się mszą świętą, później odbyło się spotkanie w ratuszu z prezydentem miasta Józefem A. Wiktorem i miejscowym samorządem.

Następnego dnia Dziennik Polski napisał: (...) Z zespołem kierowanym przez Jadwigę Bryndal przyjechał wójt gminy Kazimierz Fudala (zdjęcie na okładce). Nie czesty to przykład, by gospodarz gminy w ten sposób oświadczał swoje poparcie dla miejscowego ruchu artystycznego (...)

Wieczorem barwnym korowodem zespoły dotarły do wypełnionego po brzegi publicznością rynku, gdzie otrzymali symboliczne klucze do miasta, po to, jak powiedział wiceprezydent miasta Stanisław Kaim, by każdy zespół czuł się przez ten tydzień jak u siebie. Wielobarwny koncert wieczorny, złożony z fragmentów przywiezionych programów zakończył się późną nocą pokazem sztucznych ogni.

Od poniedziałku rozpoczęły się występy grup zagranicznych i ich polskich gospodarzy.

Wtorek był dniem narodowym polsko – serbskim.

Wieczorem na koncercie galowym prezentował się zespół „Rzepioki” z Rzepiennika Suchego i „Djido” z Serbii i Czarnogóry.

Dziennik Polski w dodatku nowosądeckim z 28 lipca 2005r. tak pisał o naszym występie:

„Przy rześzystych oklaskach wypełnionej niemal po brzegi widowni kończyły swój wtorkowy występ „Rzepioki”. Ich program „Pokozcie co potraficie” z pewnością przejdzie do festiwalowej historii jako pomysł na pokazanie folkloru. Zabawy i tańce mocno stylizowano, ale niezwykłością była reżyseria widowiska.

Pełny komplet dzieci był cały czas na scenie. Podzielone na grupki i w pojedynczych etiudach zajmowały się plecieniem wianków, drewnianymi zabawkami. Improwizowały na oczekiwaniu jakąś wspólną grę, jedna z dziewczynek skakała przez skakankę. Z tego kolorowego pozornego bałaganu powstawały nieoczekiwane figury taneczne. Czasem jakaś chwilką weselnej potańcówki, przypomnienie obrzędu, by znów wszystko wróciło do chaosu, wymieszało się i ponownie odrodziło w nowym zupełnie ustawieniu. Trzeba przyznać bardzo to współczesne, teatralne myślenie o ludowości na scenie. Dzieci pod kierunkiem Jadwigi Bryndal, doskonale się tym bawiły”. (r)

## II konkurs fotograficzny

### MOJA - TWOJA - NASZA GMINA

#### regulamin

**1. Celem** konkursu jest pokazanie piękna naszej lokalnej ojczyzny jaką jest gmina Rzepiennik Strzyżewski w fotografii.

**2. W konkursie** mogą wziąć udział dzieci, młodzież i dorośli, przesyłając fotografie związane z gminą Rzepiennik Strzyżewski, w trzech tematach:

- a) **Ludzie**
- b) **Wydarzenia**
- c) **Miejsca, obiekty**

Konkursowe zdjęcia, powinny mieć format nie mniejszy niż pocztówka - A6 i nie większy niż A 4, nie mogą być zginane i łamane. Każde zdjęcie powinno być na dołączonej do konkursowej pracy kartce opisane: tytuł – temat zdjęcia, imię i nazwisko wykonawcy, wiek, adres – miejscowość, numer domu, kod pocztowy, numer telefonu..

Jeden uczestnik może dostarczyć najwyżej trzy zdjęcia w każdym temacie, maksymalnie 9 zdjęć.

**3. Prace** konkursowe należy dostarczać do siedziby redakcji: Gminny Ośrodek Kultury - Rzepiennik Suchy 200, 33-163 Rzepiennik Strzyżewski, pocztą lub osobiście. Koszty dostarczenia prac - koszt przesyłki lub dojazdu, pokrywają uczestnicy osobiście.

**4. Rozstrzygnięcie**  
Wyniki konkursu zostaną ogłoszone na łamach gazety Rzepiennik Wczoraj i Dziś. Komisja konkursowa powołana przez redakcję gazety „Rzepiennik Wczoraj i Dziś”, za najlepsze prace przyzna nagrody i wyróżnienia. Decyzja komisji konkursowej jest ostateczna. Wyróżnione prace będą też publikowane w gazecie.(red)



Laureaci poprzedniej edycji konkursu  
Anna Niziołek i Michał Rapala  
z Olszyn



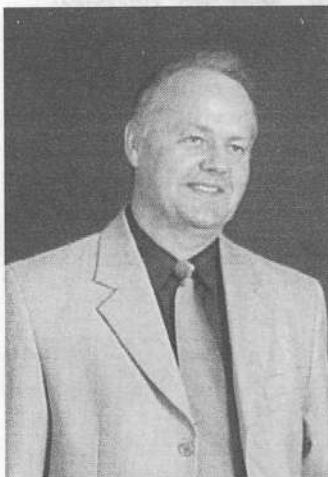
Drużyna harcerska z Olszyn w trakcie składania przysiężenia

## Wybory

25 września odbędą się wybory parlamentarne. Lokale wyborcze czynne będą od godziny 6.<sup>00</sup>-20.<sup>00</sup>. Każdy uprawniony do głosowania winien zabrać ze sobą wiarygodny dokument tożsamości. Osoby, które w tym dniu będą przebywały poza miejscem swojego stałego zameldowania mogą w urzędzie gminy, (ewidencja ludności) wybrać zaświadczenie uprawniające je do oddawania głosu w każdym obwodzie głosowania.

U nas każdy głosował będzie na 2 senatorów i 1 posła.

## Sprawozdanie Senatora



Nikt nie osiąga sukcesu bez wsparcia najbliższych. Polityk nie może osiągnąć sukcesu bez wsparcia i pomocy obywateli. W mój sukces wyborczy przed czterech lat zaangażowało się wiele osób. Jedni czynnie uczestnicząc w kampanii wyborczej, inni wierząc, że nie zawiodę ich zaufania, oddali na mnie głos.

Wszystkim podziękowałem, po pierwsze zwykłym „dziękuję”, a po drugie pracą w Senacie Rzeczypospolitej. W bieżącej pracy nieocenionej pomocy udzielali mi społeczni współpracownicy. W znacznej mierze dzięki ich pracy poznawałem problemy i codzienne troski ludzi mieszkających z daleka od centrów miejskich.

Wiedza uzyskana z bezpośrednich spotkań, korespondencji o różnej treści poczynawszy od próśb, żądań interwencji, petycji kierowanych za moim pośrednictwem do różnych organów państwa, po konkretnie sformułowane wnioski legislacyjne, przyczyniła się do ukierunkowania moich działań w Parlamencie. Pewna prawidłowość tematyczna zgłaszanych pod moim adresem postulatów pozwoliła mi je uogólnić i wybrać te komisje senackie, które w minionej kadencji tą tematyką się zajmowały.

Mogę śmiało powiedzieć, że wszelkie wystąpienia kierowane do mnie bezpośrednio jak i pośrednio poprzez moje biuro, stały się inspiracją do wygłoszenia na forum Senatu, w tym komisji senackich, 241 oświadczeń, zadania 254 pytań, 88 razy zabrałem głos w dyskusji. Dwudziestokrotnie byłem także sprawozdawcą parlamentarnym.

W Senacie jak w soczewce skupiały się sprawy, problemy rynku rolnego, a mianowicie zagadnienia skupu i przetwórstwa warzyw i owoców, ubezpieczeń majątkowych, infrastruktury technicznej wsi, problematyka szkolnictwa i oświaty wiejskiej, sprawy z zakresu ochrony zdrowia, dostępność mieszkańców wsi do lekarzy i szpitali, zachowania systemu ubezpieczeń społecznych rolników w KRUS. Na te zagadnienia zwracali uwagę przedstawiciele Izb Rolniczych, Cechu Rzemiosła i Izby Rzemieślniczej oraz Przemysłowo Handlowej, szefowie związków zawodowych rolników a także były omawiane przez właściwe władze gminne, powiatowe i miejskie, o czym mogłem się przekonać osobiście, biorąc w ich pracach udział.

Bliskie, rzeczowe, nacechowane zrozumieniem potrzeb społeczności lokalnych kontakty umożliwiły mi podjęcie różnych działań.

Bliskie mojemu sercu i to nie jako politykowi, lecz jako zwykłemu człowiekowi są sprawy osób poszkodowanych przez los, skrzywdzonych, ludzi eufemistycznie zwanych „sprawnymi inaczej”. Mogę powiedzieć bez zbytej przesady, że ich sprawy są moimi sprawami. Nie przechodzę obojętnie obok potrzebującego. Ja ich problemów nie weksluję rocznicowymi obchodami choćby trwającymi okrągły rok!

Jako działacz nierozłącznie związany z ruchem ludowym, ze szczególną atencją traktuję działalność artystyczną i oświatową środowisk wiejskich. Wspierałem szczególnie mi bliskie zespoły ludowe z Jadownik koło Brzeska, z Rzepiennika Strzyżewskiego, Biskupic Radłowskich, Proszowic, Zieleńcach, całokształt działalności Domu Kultury w Dąbrowie Tarnowskiej.

Zawsze wiedziałem, że młodzieży należy zapewnić wolny czas zajęciami pozaszkolnymi, Im więcej dzieciaków znajdzie czas na uprawianie różnych dyscyplin sportowych tym mniej ich będzie na ulicy. Czas spędzony na sali gimnastycznej nie będzie zmarnowany. Hołdując zasadzie „W zdrowym ciele zdrowy duch”, współorganizowałem szkolne i międzyszkolne turnieje sportowe, których sympatycznym akcentem było wręczenie uczestnikom turnieju ufundowanych przeze mnie skromnych upominków.

Przedstawiając dorobek mojej pracy jako Senatora Rzeczypospolitej nie uzurpuję sobie wyłączności do sukcesu, Bez współpracy, bez woli udziału w codziennej mrówczej pracy wielu oddanych mi przyjaciół znanych i nieznanym nie byłbym w stanie dokonać choćby drobnej części tego, co przedstawiłem Państwu. Ten dorobek jest naszym wspólnym dziełem. Nikt niema do niego wyłącznych praw. Taka jest logika działań wspólnych. Naszym przodkom, działaczom ludowym towarzyszyło hasło „sami sobie”. W tym duchu powstawały kluby, świetlice, domy kultury, biblioteki. W tym duchu działało Towarzystwo Szkoły Ludowej. W tym duchu mogliśmy przetrwać najgorsze zawieruchy dziejowe i dożyć III Rzeczypospolitej. Nigdy nie było łatwo, bo łatwo jest tylko burzyć! Budowanie idzie z móżdżem. To wspólne budowanie zaczęliśmy cztery lata temu. Nie jesteśmy nawet w połowie drogi i zarzucać dzieła na początku jego tworzenia ledwo zarysowanego jest bezsensowne, szkodliwe.

Przyjaciele, cenię sobie ogromnie Waszą pomoc w wykonaniu danego mi przez Was mandatu Senatora. To Wam jako moim wyborcom przedkładam sprawozdanie z natury rzeczy syntetyczne i od Was oczekuję krytycznej, obiektywnej a nade wszystko sprawiedliwej oceny mojej pracy.

Józef Sztorc  
Senator RP

Janina Rapała

## Zwyczaje i wierzenia związane ze zmarłymi

Listopadowe wietrzne dni to czas refleksji i zadumy nad przemijaniem. Narodziny i śmierć człowieka to niepojęte tajemnice Boga. Odwiedzamy groby bliskich składamy kwiaty i znicze. Wśród pogoni za nowoczesnością została nam jedynie ta stara tradycja związana z kultem zmarłych. Jakże zatarły się stare obrzędy pogrzebowe, które jeszcze na początku ubiegłego stulecia obchodzono. Wtedy często mówiono o śmierci i przemijaniu. Człowiek w podeszłym wieku (jeszcze nasze babcie) miał przygotowane ubranie na śmierć. Wisiało ono w szafie nakryte prześcieradłem.

Kiedy już człowiek zachorował i przewidywano rychłą śmierć, jechano po księdza. Przyjazd kapłana oznajmiał dzwonek. Kapłan jadący do chorego (zwykle furmanką) na widok przechodnia dzwonił dzwonekami. Wszyscy klękali gdziekolwiek na polu, na drodze. Po kapłana wychodził zwykle mężczyzna z płonącą świecą i wprowadzał go do chorego. Zebrani sąsiedzi klęczeli śpiewając pieśń eucharystyczną. Zwykle była to pieśń „U drzwi Twoich stoję Panie”

Kiedy już chory zmarł kładziono go na deskę i zamawiano trumnę u stolarza. Zwykle była to trumna z miękkiego drzewa, często niemalowana. Wieczorami zbierali się sąsiedzi na różaniec. I to chyba przetrwało do dziś. Do wyprowadzenia zwłok wynajmowano okolicznego śpiewaka. Pobliskie wioski w naszym rejonie obsługiwali: Jabłoński i Roman z Rzepiennika Suchego.

W dzień pogrzebu odwiedzający zmarłego odmawiali specjalne modlitwy i śpiewali pieśń pożegnalną przy zakrywaniu trumny:

„Już po raz ostatni żegnam się z wami,  
Z rodziną, krewnymi i sąsiadami.  
Żegnam was tu wszystkich i te progi  
Już nie będą więcej chodzić moje nogi,  
Żegnam się z wszystkimi zimnymi ustami,  
Bo już na zawsze rozstaje się z wami.  
Żegnajcie mnie wszyscy w drodze do kościoła  
Pójdziecie za mną, gdy was Bóg powoła”.

Kiedy zmarł młody chłopak lub dziewczyna to rodzice prosili najczęściej młodzież do niesienia zwłok do kościoła. Trumnę nieśli chłopcy, a dziewczęta otaczały ją wieńcem zrobionym z jedliny. Dziewczyny zawsze były ubrane w białe sukienki. Trumnę niesiono całą drogę do kościoła bez względu na to czy było blisko, czy 3-4 kilometry. W dniu kiedy ktoś zmarł zatrzymywano zegar, zasłaniano lustro. Jeżeli w izbie gdzie leżał zmarły był kredens, a w nim szkła czy porcelana to wybierano wszystko co się świeciło i zakrywano ciemną narzutą. Zawsze przestrzegano aby idąc do zmarłego, popatrzeć najpierw na nogi, co miało patrzącego pozbawić lęku. Święcie też wierzono, że zmarły zawsze upatruje sobie jednego człowieka, którego wkrótce zabierze ze sobą. Toteż osłaniano głowę prześcieradłem, aby zmarły nie poznał bliskiego i nie przyszedł po niego. Był taki przesąd, że jeżeli zmarły leży w domu podczas niedzielnej sumy, ktoś z bliskich sąsiadów szybko umrze.

Groby zmarłych ozdabiano mchem, gałązkami jedliny, w które wtykano kwiaty z bibuły robione w domu. Na krzyże zakładano wianki z drzew iglastych. Dla młodej osoby kwiaty robiono z białej bibuły, a dla starszej z fioletowej lub

ciemno szarej. Krzyże na grobach były zwykle drewniane. Kamienne nagrobki mieli nieliczni – z zamożnych domów. Na nagrobkach wypisywano: psalmy, wyjątki z biblii. Często były to długie napisy. A dziś? tylko imię, nazwisko i data śmierci. Ale wiara w to, że zmarli potrzebują naszej pomocy pozostała.

Czy dziś jeszcze pamięta ktoś te rzewne pieśni które śpiewali rzepienniccy śpiewacy?

Jeszcze nad grobem mojego ojca w 1951r. Jabłoński z Rzepiennika Suchego, z grupą sąsiadek z dobrym głosem: zaśpiewali taką pieśń:

„Już was opuszczam do grobu ciemnego,  
Tam będę spoczywać do dnia sądnego  
W ostatnią drogę cztery deski dają  
Robactwo, zgniliznę, te przy mnie zostają  
Gdzie nasi przodkowie w grobie spoczywają  
Książęta i panowie w proch się obracają  
Gdzie mądry Salomon ze swoją mądrością  
Królowie i Krezus ze swą wspaniałością.  
Gdzie mądry? Gdzie można Judyta?  
Niechaj mnie kto chce pyta.  
Te cztery deski z drzewa jodłowego  
To wszelką zasługą świata mizernego.  
Czy to dla biednego czy dla bogatego  
Ta garstka ziemi starczy dla każdego.  
Już od was odchodzę w ostatnią drogę  
W postaci okrytej śmiertelną żałobą. . .



Pogrzeb Zofii Piekarz (babki Janiny Rapała) - Olszyny 1967r.



Budowa kaplicy cmentarnej w Turzy

## Tragedia Antoniego Kurzawy

Warszawa, rok 1890. „W dniu 25 stycznia około godziny trzeciej po południu, w parę godzin po ogłoszeniu wyników jury, na wystawę przyszedł Kurzawa, obojętnie przyjął gratulacje obecnych kilku kolegów i znajomych. Podeszedł do swojej rzeźby, powiedział, że jego Mickiewicz źle jest do widzów obrócony i że musi coś poprawić. Zaszedł za postument i zanim ktokolwiek mógł się zorientować, krzyknął: – Cofnijcie się, panowie! – i silnym pchnięciem zrzucił figurę na podłogę. Artysta nogą roztrzącił kawałki tułowia geniusza, porwał ocaloną głowę Mickiewicza i wybiegł szybko z sali wystawowej”.

Tak to zdarzenie odnotował nazastrzecz, w numerze 26, warszawski „Kurier Codzienny”. Rzeźbiarz, ofiara własnego żalu, gniewu i krańcowego rozgoryczenia, miał lat 48 i nie za bardzo mógł sobie pozwolić na czyn, który ujdzie najwyżej młodzieńcowi. Można się było spodziewać najgorszego. Następnego dnia po nagłośnieniu incydentu czytelnik 27. numeru „Kuriera Warszawskiego” otrzymał informację, że rzeźbiarz Antoni Kurzawa „od dwóch nocy nie pokazał się w swoim mieszkaniu przy ulicy Ordynackiej”. Sugerowano najdelikatniej: „Istnieje przypuszczenie, iż artysta wyjechał do swojej rodziny w Galicji”.

Tymczasem w tymże numerze „Kuriera” zwolennik talentu artysty, Stanisław Witkiewicz (ojciec Witkacego), przenikliwy krytyk sztuki i pierwszorzędnym malarz, nie kryjąc zaniepokojenia, konstatawał: „Nie wiem, czy, kiedy to piszę, on sam, Kurzawa, człowiek, jeszcze żyje, czy nie, ale to, co w nim było najlepszego, jest zabite!”

Z całej świetnej myśli, z całej pracy pozostało tylko kilka plam białego gipsu na podłodze wystawy, a opróżnione miejsce zajął sztywny biust laureata, p. Madeyskiego – i na tym koniec”.

Ab initio. Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie rozpięło konkurs rzeźbiarski. Nagrody miały być wysokie: pierwsza – 600 rubli srebrem, druga 300 rs, trzecia 200 rs. W szranki stanęło kilku rzeźbiarzy dobrze sytuowanych, którzy posiadali ogrzewaną pracownię, stać ich było na opłacenie modeli, a już transport gotowej rzeźby powierzali specjalnej firmie. Oraz kil-

ku takich, którzy musieli się oderwać od zamówień dających możliwość utrzymania się na powierzchni. Do tych ostatnich należał Antoni Kurzawa, autor znakomitych figuralnych rzeźb nagrobnych, których większość zachowała się na cmentarzach Łyczakowskim we Lwowie, Rakowieckim w Krakowie i Powązkowskim w Warszawie. Jego trudny życiorys stał się kanwą dla nowel współczesnych mu pisarzy („Antek” Bolesława Prusa i „Lux in tenebris lucet” Henryka Sienkiewicza).

Urodzony we wsi Turza koło Gorlic, syn ubogiej Franciszki Kurzawy i ojca nieznanego z nazwiska, od dziecka pracował jak najemnik. Wszyscy na wsi widzieli, jak chłopak rzeźbi: w glinie, w kawałku drewna, w konarze, w korzeniu, nawet, o zgrozo, w ziemniaku! Pierwowzór „Antka” ze szkolnych lektur zapominał się z kozikiem w ręku i dostawał w skórę za zaniedbywanie obowiązków. Plotka jednak o talencie pastucha, który rzeźbi figury piękniejsze niż te w kościele, dotarła do Mieczysława Weryha - Darowskiego. Hrabia przyjechał, zobaczył rzeźby, zaraz potem Antosia, zachwycił się odkryciem i wyłożył sumę niezbędną chłopcu do pobierania nauki rzeźbiarstwa oraz na dodatkowe wydatki. Adres nauczyciela konkretny: mistrz Parys Filippi, Kraków.

Pracownia Filippiego w gotyckim refektarzu Franciszkanów przylegała do kościoła i klasztoru. Tu, gdzie do okien wchodziła zieleń Plant i rozciągał się widok na pobliski Wawel od strony wieży srebrnych dzwonów, siedemnastoletni młodzieniec z beskidzkiej wioski poznawał nie tylko tajniki warsztatu rzeźbiarskiego, lecz nabierał świadomości twórczej i, siedząc w cieniu, biernie uczestniczył w zebraniach twórców w tym refektarzu, pełnym rozpoczętych monumentów w kamieniu i glinianych figur na kawaletach, pokrytych wilgotnymi szmatami, które w noc księżycową wyglądały jak widma. Przyjaciele Filippiego – Jan Matejko, Artur Grottger, Michał Bałucki, Ludwik Kubala, Józef Szujski – spotykali się tam kilka razy w miesiącu, żeby przy prostej kolacji dyskutować nie tylko o sztuce, lecz i o wymarzonej, a wciąż niedostępnej wolnej Polsce.

Kurzawa uczył się tam przez rok – aż do wybuchu Powstania Styczniowego. Artyści, pisarze i uczeni spotykali się teraz tylko potajemnie, wspomagali Powstanie, wielu z nich ruszyło do walki. Filippi czuł się obserwowany – w pewnym momencie bowiem siły zaborców się zjednoczyły – rozstał się ze swoimi uczniami, w tym z Kurzawą, żeby ich nie narażać. (Sam związał pracownię – i to był początek jego upadku; utalentowany, towarzyski, twórczo płodny, po osiedleniu się we Lwowie, gdzie w nowym atelier obok kościoła karmelitów wykonywał wiele intratnych zamówień, trawiony nie wiadomo czym bardziej, następstwami choroby alkoholowej czy manii prześladowczej, w dziesięć lat po upadku Powstania Styczniowego udał się do Warszawy, gdzie w kwiecie wieku życie sobie odebrał). Tymczasem wczesna twórczość Kurzawy zainteresowała koneserów; w gazetach krakowskich i wileńskich ukazały się o nim pochwalne wzmianki. Protekcja arystokracji, Potockich i Łubieńskich, otworzyła mu bramy krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych, gdzie studiował od 1863 do 1869. Ale i z konieczności, i dodatkowo ćwicząc mięśnie, zarabkował pracując u kamieniarzy. Z przerwą na rok akademicki 1867/68 spędzony w Akademii w Wiedniu, w mistrzowskiej pracowni Franza Bauera.

Przez tamte lata znajdował czas na twórczość oryginalną. „Święta Maria Magdalena spotykająca Chrystusa po zmartwychwstaniu” to jedna z jego monumentalnych rzeźb, która wraz z „Samsonem rozdierającym lwia paszczę” budziły podziw w Krakowie. „Pocałunek Judasza” z kolei bardzo podobał się w Wiedniu. W następnych latach artysta bawił w Monachium, skąd nadsyłał dzieła na krakowskie Salony, potem do trzydziestego drugiego roku życia mieszkał we Lwowie, gdzie na cmentarzu Łyczakowskim pozostawił wiele pomników nagrobnych. W 1874 roku zainstalował się w Krakowie.

Pod Wawelem zrobił dwie rzeczy: ważną dla rozwoju swej twórczości, ogromną rzeźbę „Geniusz zrywający pęta” i... obraził kochanego przez wszystkich znakomitego pedagoga, profesora Henryka Kossowskiego ze Szkoły Sztuk Pięknych, gdzie właśnie wzno-

wił studia. (Zapewne mieszkał gdzieś kątem, a Szkoła dawała możliwość korzystania z pracowni). Z powodu incydentu wydalono go ze studiów. Stało się to 11 grudnia 1874 roku. Piszę te słowa dokładnie w sto dwadzieścia lat potem i już chyba nie dojdę, o co konkretnie poszło. Na pewno o sprawy artystyczne – ale czy można próbować tłumaczyć gwałtowność młodego rzeźbiarza wobec schorowanego profesora, który po tym incydencie już więcej nie wrócił do pracy? Drażliwy Kurzawa, dręczony wyrzutami, zapłaci kiedyś za popędliwość.



Pomnik Rufina Piotrowskiego na Starym Cmentarzu w Tarnowie.  
Fot. Grzegorz Bryndał

Na razie zakrzętał się za dobrym zamówieniem, po roku odslonięto na cmentarzu w Tarnowie piękny pomnik Rufina Piotrowskiego jego dłuta, artysta znalazł znów protekcję wśród możnych. W 1876 roku z apanażami ruszył do Paryża, gdzie przez rok zgłębiał tajniki sztuki w pracowni rzeźbiarskiej Henri Chapu.

Wrócił do Krakowa z wizją w duszy, z jeszcze bardziej giętką ręką – ale żeby móc pooddawać długi, zatrudniał się w kilku naraz zakładach otaczających cmentarz Rakowicki i w pocie czoła wykonywał pomniki wedle pomysłów klientów. Kilka posągów jednak naznaczył lwi pazur mistrza. Ale mistrz – podobnie jak ongi Parys Filippi – tracił resztki odporności psychicznej. Frustracja wyżerała mu nerwy. Szukał miejsca, z którego mógłby się odbić. Trzydziestodwuletni przeniósł się do Warszawy. Znow jak świętej pamięci Filippi...

Antoni Kurzawa był wybuchowy, w życiu działał często pod wpływem impulsu. A w sztuce?... Ależ zachowały

się przekazy potwierdzające, że dynamiczne rzeźby w kamieniu tworzył z pasją, w zapamiętaniu – bywało, że je obciosowywał siekierą!

Podobieństwa się przyciągają. Genialny, ale i straszliwie gwałtowny Xawery Dunikowski powie po latach: „Z moich poprzedników tylko nieodżałowany, zmarnowany Kurzawa miał własny mocny temperament”.

Stanisław Wyspiański miał w pracowni odlew wizyjnej kompozycji Antoniego Kurzawy „Wawel i Wisła”. Był nią zafascynowany; z inspiracji tą rzeźbą zrodziła się postać Kraka w II akcie „Legendy”.

Mickiewicz – jego posąg! Przepętniony ideałami, nasycony mistycyzmem Kurzawa pozrywał kontakty z kamieniarzami, narażając się w tej branży na tzw. wypadnięcie z obiegu. Po czterdzieście groźne! Z pomysłami wykraczającymi poza uznane konwencje, robił wszystko, żeby w rzeźbie uchwycić ideał geniusza ludzkiego. Mówiono nawet, że był oddany kultowi geniuszów.

Witkiewicz, który uznał pomnik dłuta Kurzawy za naznaczony „elektryczną iskrą” talentu, w dwa dni po incydencie wspominał: „Widziałem, jak Kurzawa modelował swoją grupę, kładąc na własną nogę kawałek czyichś starych majtek, żeby mieć dobre fałdy, jak jednocześnie modelował i pozował sobie w lustrze! Widziałem ten materiał, jaki miał w pracowni: glinę i glinę, a rzadko, bardzo rzadko, modela, i to na chwilę, dorywczo”.

Rzeźbiarz postawił wszystko na jedną kartę. Otrząsnął się z marazmu wytwórczej gnuśności, do którego prowadzi robota na akord, stracił stałe dochody, za to zyskał artystyczną wolność, do której wyła jego dusza. Rzeźbił, całymi miesiącami zdarzało mu się nie wychodzić z nory, zwanej szumnie pracownią. Żeby osiągnąć pełnię autentyczności, żeby przedstawić Mickiewicza budzącego geniusza poezji, nie można bywać w lokalach, nie można dbać o regularność posiłków; trzeba pilnować.

Każdy twórca wie, co znaczy być w pracowni sam na sam z obrazem lub rzeźbą. Lęk, że przegapi się w tworzonym dziele niedostatek techniczny i już nie będzie tej wspaniałej chwili, kiedy ręka uzbrojona w pędzel czy dłuto jednym, dwoma ruchami sprawi, że rzecz ożyje i odtąd będzie istniała jako dzieło sztuki, nie pozwala artyście na oddalenie się od tworzonego dzieła. Niemal rówieśnik Kurzawy, autor kilku znakomitych obrazów, Adam Chmielowski, znany jako święty Brat Albert, kiedy jeszcze malował, nie mógł sobie wyobrazić psychiki tych współczesnych mu artystów europejskich, którzy malując obrazy o tematyce religijnej, żyli z dala od dekalogu, bez śladu przeżyć mistycznych.

No tak, wzloty, poświęcenie na ołtarzu sztuki. A rzeczywistość? Cóż, ona ma swoje prawa. Na jurorów szumnie ogłoszonego konkursu wybrano pierwszych lepszych członków Zachęty, których nazwiska nic nam dzisiaj nie mówią. Wybrano, ot, niepozornych katów sztuki. I ci uczynili swoją powinność. Jak to było? Czytam u Stanisława Witkiewicza:

„Sędziowie najlepszej podług siebie pracy dają 2-gą, wyraźnie drugą nagrodę, 3-cią następnemu z kolei uznanemu za dobre dzieło, pierwszą zaś, 600 rs, rozdzielają jako małe napiwki dla reszty wystawców! Czy jest coś bardziej niezgodnego z logiką?”

Kurzawa za bezwzględne arcydzieło dostał trzecią nagrodę! Drugą – niby najlepszą – znany rzeźbiarz, który z Rzymu, gdzie mieszkał, nadesłał poprawne popiersie; coś, co ani ziębi, ani parzy. I dla którego ani ta nagroda, ani pieniądze nie miały większego znaczenia.

„I z tej pierwszej nagrody, z tej jedynej dla tych, którzy nie mają nadziei dożyć obiadu w resursie obywatelskiej, chwili szczęścia i chwały, sąd konkursowy zrobił siedem czy osiem małych śmiesznych datków!

Jest w tym jakaś pewność siebie, jakaś poufałość, klepanie po ramieniu artystów...”

A co do gestu rzeźbiarza, komentowanego w środowisku rozmaicie, Witkiewicz wyjaśniał: „Artysta tworzy dla siebie i dla ludzi. Z chwilą, w której skończył swą pracę, jeżeli ją zrobił dobrze, zadowolili siebie. Jeżeli swoje dzieło pokazuje ludziom, to znaczy, że dba



o ich współczucie, opinię, o sławę lub bogactwo, które mu dać mogą; skoro ci ludzie odwracają się od jego dzieła plecami, skoro im to jest niepotrzebne, nie zajmuje ich, nie entuzjazmuje, po cóż ma istnieć?

I Kurzawa zdruzgotał swoją rzeźbę, jedyną, jaka mogła być pomnikiem Mickiewicza, ponieważ ze wszystkich, jakie w tym celu zrobiono, była jedynym objawem myśli o Mickiewiczu, myśli wyrażonej w rzeźbie w sposób niezwykły”.

Czytelnicy jeszcze nie zdążyli ochłonąć z wrażenia wywołanego gorącym wystąpieniem krytyka, a już w numerze 29. „Kuriera Porannego” ukazał się uszczypliwy wobec Witkiewicza artykuł, w którym anonimowy autor, rozprawiając się z tezą autora, że Kurzawa dobrze zrobił rozbijając swe dzieło, bo inaczej byłby idiotą lub bohaterem, wtrącił następnie: „Ależ, panie Witkiewiczu, zapomina Pan, że w skali zmysłów ludzkich są jeszcze dwa tony: pijany i wariat...”

Dalej jednak, porzuciwszy stylistykę donosu, anonim przyznał: „Kurzawa jest niepospolitym artystą samodzielny (...) szukającym oryginalności. Znaleźć oryginalność w rzeźbie niełatwo”. Dodał, że choć za nie przyznaniem wyższej nagrody stanął zarzut „dziwaczności” rzeźby, to jednak niektóre jej części, zwłaszcza „głowa Mickiewicza, wykonane były znakomicie”. Najprostsze, żeby nie powiedzieć, prostackie skojarzenie.

Artysta uciekł z głową pod pachą – znaczy więc, z czymś, co musiało być najcenniejsze.



Kurzawa odnalazł się rychło. Zawieruszył się był gdzieś, skąd wywołały go liczne enuncjacje prasowe. Wrócił jako człowiek rozgłosu. Nagle znalazły się fundusze na rekonstrukcję jego rzeźby. Udzielił na to zgody – i tak to z początkiem nowego sezonu.



„Mickiewicz budzący geniusza...”, aktualnie znajdujący się w Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza w Warszawie, zrekonstruowany przez Teodora Skoniecznego, został wystawiony w Salonie Artystycznym na Nowym Świecie i bił, jak byśmy to dziś powiedzieli, rekordy oglądalności. Znalazł się ktoś, kto zapłacił Kurzawie za zmniejszoną replikę tej rzeźby. Chyba sam jubiler Michał Mankielewicz, który następnie w roku 1891 odlał ją w brązie. (Dzięki temu, że w cztery lata później „Mickiewicza budzącego geniusza poezji” odlała firma braci Łopieńskich, rzeźbę na 1,30 m wysoką możemy oglądać w Muzeum Narodowym w Warszawie).

Przewrażliwiony rzeźbiarz z trudem znosił ciężar popularności skandalem podszytej. Lecz jeszcze tworzył. Kończył rozpoczętą w tym czasie pracę nad pomnikiem Chrystusa w koronie cierniowej. Zdecydował się zaprosić do pracowni kilka zaufanych osób, żeby im pomnik pokazać. Nie wytrzymał czyjejś krytycznej uwagi. Gdy został sam, pomnik zniszczył. Miarka przebrała się, kiedy jego najnowszą rzeźbę „Duch pośmiertny” zabrał za długi właściciel domu na Sewerynowie. Kurzawa załamał się psychicznie. Wędrował po miasteczkach Królestwa w poszukiwaniu zarobku; na dłużej zachodził do Józefa Chełmońskiego, po sukcesach pary-

skich i klęskach rodzinnych zaszytego w podwarszawskiej Kuklówce.

Od 1891 opiekował się Kurzawą Leon Wyczółkowski, świetny malarz i bardzo dobry kolega. Żeby nieszczęśnika podnieść na duchu, załatwiał mu zamówienia na pomniki nagrobne w Warszawie i na prowincji. Rzeźbiarz nabrał sił; zaraz po pięćdziesiątce przez rok w zakładzie kamieniarskim Adolfa Saturnina Timmego w Lublinie wykonywał rzeźby, które do dziś uszlachetniają pomniki na cmentarzach w Lublinie i w okolicy. Lecz dławiło go poczucie beznadziejności. W 1894 wrócił do Warszawy. Samotny, chory, bez potrzeby kontaktu z otoczeniem, żył niejako z rozpędu. Wiosną 1897 artyści warszawscy urządzili wystawę swych dzieł połączoną ze sprzedażą na rzecz Antoniego Kurzawy. Staraniem Wyczółkowskiego i Juliana Fałata umieszczono pięćdziesięciopięcioletniego rzeźbiarza w Zakładzie Opiekuńczym im. Helców w Krakowie. Przebywał tam przez pół roku – aż do śmierci.

Można by urządzić przejmującą galerię twarzy tego artysty-męczennika, portretowanego z natury przez jego kilkunastu kolegów. Wśród nich portret Kurzawy pędzla Wyczółkowskiego; w nim ruch, jakby rzeźbiarz trzymał pod pałą coś, czego nikomu w żadnym wypadku nie odda. Jest portret Kurzawy pędzla Jędrzeja Grabowskiego – co to za niecodzienny rodzaj strachu w twarzy artysty? Obawa przed przekreśleniem wszystkiego, czego dokonał?

Powstały już po zgonie rzeźbiarza rysunek Antoniego Kamińskiego „Niedokończone dzieło”, przedstawiający artystę w wilgotnej norze, spojrzeniem żegnającego swą rzeźbę, ukazuje ten rodzaj nędzy, której początek być może w gwiazdach – a reszta... Resztę dopowie doświadczenie życiowe.

wybrał Grzegorz Bryndal

## Kościółek

Msza św. 24 czerwca odbyła się we wnętrzu naszego drewnianego kościółka. Remont kościółka św. Jana w Rzeźpienniku Biskupim ruszył.

Gminna wieść niesie, że zrobiono to w dwa tygodnie. Zaskoczenie i zdumienie a jednak ... powróciły na swoje miejsce te elementy wystroju, rzeźby, obrazy i wyposażenie, które jeszcze się zachowały....

## Spacerkiem po księgarniach

### Janina Rapala, *Wieś figur i krzyży, Libusza – 2005*

„Tyle figur i krzyży chyba nie ma nigdzie, jak w Olszynach. Przeważają figury Matki Bożej, co świadczy o wielkim kultcie Maryjnym. Czczone one są pod różnymi wezwaniami m.in. Matki Bożej Różańcowej, Niepokalanej, Tuchowskiej, Nieustającej Pomocy. Lud wieśniaczy polski we wszystkich swych udrękach z ufnością patrzył w niebo, polecając swe prośby Najświętszej MP i Jej Synowi. Przez wieki historią narodu była Maryja. Świadczą o tym fakty, bo aż 32 figury dedykuje się Marii Pannie, a 6 figur Sercu Jezusa. Natomiast krzyży z wizerunkiem ukrzyżowanego jest około 20. Trudno je policzyć...” tak pisze autorka w swojej książce, która ukazała się nakładem autorki w br.

### Ks. Władysław Sarna, *Opis Powiatu Jasielskiego, Jasło 2003, wznowione wydanie z 1908r.*

Bogaty materiał dotyczący powiatu jasielskiego z 1908r. W I części czytamy: o utworzeniu starostwa, gminach wchodzących w jego skład, o granicach, zaludnieniu, osadnictwie, rolnictwie. W części II znajdujemy szczegółowy opis: gmin powiatu jasielskiego, szkolnictwa, towarzystw rolniczych, zakładów kredytowych, osobliwości Jasła oraz opis dekanatów Żmigrodzkiego, Brzostockiego i Strzyżowskiego.

O naszych sąsiadach z Ołpin dowiadujemy się między innymi:

(...) „Za czasów Karola Rogawskiego spotkać można było w Ołpinach wybitne osobistości. Oto, co piszę o tych czasach przyjaciel Rogawskiego, hr. Ludwik Dębicki: „W Ołpinach widzieliśmy pamiątki po Mickiewicz, korespondencje ze Słowackim i wybitnymi przywódcami emigracji. Po powrocie do kraju Karol Rogawski jest czynnym w życiu politycznym i w ruchu naukowym, zwłaszcza w archeologii i w znawstwie sztuki. Ogłosił on drukiem: „O wykopaliskach leżajskich, Kraków 1856, i „O wykopaniu mogiły w Siedliszowicach”, Warszawa 1860. Rogawski zajmował się też zbieraniem przedmiotów wykopaliskowych i pisał o nich. Z przeważnym atoli zamiłowaniem i znawstwem gromadził dzieła sztuki: dwór w Ołpinach stał się rodzajem muzeum, w którym widzieć można było obrazy mistrzów włoskich, francuskich, holenderskich, portrety polskie i obrazy bitew polskich, rzeźby majoliki, emalie, makaty, broń i meble starożytne. Cały ten zbiór aktem notarialnym z dn. 16. października 1887 podarował gabinetowi archeologicznemu Uniwersytetu Jagiellońskiego oddając kuratorię nad nim Konstantemu Przedzieckiemu i potomkom jego. Członkiem komisji historii sztuki był od lutego 1887 r. (Sprawozdanie komisji do badania historii sztuki w Polsce. T. IV. Zeszyt III. Str. L) . Mandat poselski odrywa Rogawskiego z ulubionej wsi do Lwowa i Wiednia, gdzie dom państwa Rogawskich przez lat 10 był ogniskiem polskiego życia umysłowego. Gdy powracają do Ołpin, spotkać tam można przyjaciół, często z dalekich stron, jak Józefa Łepkowskiego, Józefa Szujskiego, Lucyana Siemińskiego, Aleksandra i Konstantego Przedzieckich, Zamiątkowskiego, Emeryka Czapskiego, księcia Władysława Czartoryskiego. W tym domku drewnianym panuje atmosfera niezwykła, bogaty księgozbiór, obrazy mistrzów na ścianach, na drzewach nawet w pięknym ogrodzie rozwieszono kapliczki i tablice pamiątkowe, rozmowa polityczna, lub naukowa, ciągła korespondencja z różnymi ogniskami życia umysłowego. Karol Rogawski zmarł w Krakowie 26. listopada 1888. Obok bardzo wykształ-

conego męża znaczna część przypada tu w udziale gospodyni domu. Idealizm jej religijno-narodowy, zbliżył ją do Gabrieli Zmichowskiej, z którą do śmierci listowną utrzymywała zmianę myśli. Do Ołpin przybył na kilkumiesięczny pobyt, powracający z wygnania, arcybiskup Feliński. Gdy biskup wileński Hryniecki znalazł się bez dachu, pani Rogawska była pierwsza, która mu ofiarowała gościnę – co więcej pragnęła przenieść się ze dworu, aby czuł się u siebie. W położeniu naszego narodu najzasłużeńsi dla kościoła i Ojczyzny mogą się znaleźć bez środków do życia – więc pani Rogawska porusza myśl zakładu, który byłby przytułkiem mężów zasłużonych – a na ten cel gotowa oddać wszystko, co posiada, tj. znaczną kiedyś fortunę, zachwiany wypadkami, uszczuploną ofiarami. Mimo podeszłego wieku ta mężna, ewangeliczna niewiasta rozwija taką, czynność że oczyszcza włość z długów, połowę przeznaczona dla rodziny męża, połowę na zakłady, które utworzyła. Buduje klasztor, sprowadza siostry Dominikanki z Wielowsi, oddaje im ochronkę, opiekę nad chorymi i buduje szkołę. Wielkimi staraniami otrzymuje zezwolenie władz, że ta szkoła zakonnica dla dziewcząt uzyskała prawo szkoły etatowej. Do końca długiego życia zajmuje się dolą włościan, szkołą, ochronką, jakby własną rodziną. Nieprzygasły umysł i serce wiekiem pragnie ustawicznie szerszego wpływu. Każda nowa kłeska publiczna, czy zamachy hakatystów w Poznańskim, czy sprawa Królestwa, czy prześladowania Kościoła we Francji, przejmują ją do głębi, a korespondencja służy jej do wylania swych uczuć, rzucania swych myśli. Ze zgonem śp. Karolowej Rogawskiej, zamknął się jeden więcej dwór szlachecki, co był przytułkiem dla wielu w okolicy, gdzie dworów coraz mniej – dwór, w którym gorzał zawsze zapal do wszystkiego, co piękne i szlachetne, co polskie i katolickie. (Czas z 19. kwietnia 1905 Nr. 90).

W dniu 02.04. 2005 roku zmarł nasz Papież Jan Paweł II. Wszyscy Polacy w tej smutnej chwili łączyli się, w modlitwie i żałobnym, czuwaniu. W niepamięć poszły problemy dnia codziennego, różnice poglądów.

Również młodzież naszej gminy organizowała z tej okazji nocne czuwania, żałobne apele, wieczornice, procesje ze zniczami. W niektórych parafiach i dziś systematycznie organizowane są apele ku czci ś.p. Papieża Jana Pawła II.



Na schodach do kościoła parafialnego w Rzepienniku Biskupim. młodzież ułożyła krzyż ze zniczy by w ten sposób zmanifestować swój ból po śmierci Papieża



Harcerze z Rzepiennika Suchego podczas Apelu w kościele parafialnym

## 40 lat posługi duszpasterskiej o. mgr Juliana Stanisława Różyckiego

O. Julian ur. się w 1939 roku w Olszynach na przysiółku Serwoniec, w wielodzietnej rodzinie. Rodzicami jego byli Józef i Marianna z Rapałów. Szkolni koledzy dziś jeszcze mówią: "był bardzo mądry". Pamiętają go też mieszkańcy Olszyn z jego gorliwości w służbie ołtarza jako ministranta. Był pilny, pobożny, a swoje życie religijne rozpoczął bardzo wcześnie, uczestnicząc przede wszystkim w nabożeństwach Maryjnych. Jako mały chłopiec często widywał swoją matkę klęczącą z różańcem przed ołtarzem Maryi Częstochowskiej.

Lubił chodzić na odpusty do sąsiednich parafii, najczęściej do Jodłówki i kościoła św. Jana w Rzepienniku Biskupim. Czasami bywał też z rodzicami w Tuchowie. Tam wpatrywał się w piękną Madonnę i jej łaskawe oczy. Być może, przedstawiał jej swoje prośby, a może marzył już o kapłaństwie.

Rodzice wychowywali swoje dzieci w atmosferze poszanowania wartości patriotycznych i religijnych. Zapewne pierwsze lata życia w rodzinnym skromnym domu wywarły wpływ na Jego duchowy rozwój. Matka kochała swoje dzieci, a ojciec patriota był autorytetem we wszystkich sprawach. Ojciec Józef to znany przedwojenny ludowiec, który walczył z uciskiem. Był człowiekiem oddanym nie tylko rodzinie, ale i sprawom społecznym i narodowym. Nieobce mu też były sprawy kościoła i parafii, jako że od młodych lat do końca życia był członkiem komitetu kościelnego.

W domu czytano gazety „Piaś”, „Przyjaciel ludu”, jak i różne czasopisma katolickie. Staś jako mały chłopiec – uczeń, codziennie chodził z mamą do kościoła – służył jako ministrant. Szli polnymi ścieżkami koło potoków 3 km. Być może mama widząc Jego pobożność marzyła, by został księdzem. Pierwsze lata jego życia przypadły na czas wojny. Był jeszcze mały i nie rozumiał, że jest wojna. Ale cóż może dziecku brakować do szczęścia, kiedy ma kochające rodzeństwo i rodziców. Średniorolne gospodarstwo było wystarczające, aby nie zabrakło chleba, który matka co tydzień piekla. Blizutko był lasek, gdzie zbierał jagody, grzyby, pasał krowy jak inne dzieci.

W swoich wspomnieniach napisze później: „Codziennie jesienią po wykopkach biegłem na różaniec wieczorny. Nie było jeszcze wtedy elektryczności. Ciemny kościół oświetlony świecami wyglądał bardzo tajemniczo. Byłem już wtedy ministrantem i klęczałem po lewej stronie ołtarza. Wszyscy odmawiali śpiewnie różaniec, a my klęczeliśmy obok przed Najświętszym Sakramentem. I wtedy zobaczyłem to, czego długi czas nie mogłem pojąć. Na lekcjach religii nauczyłem się, że po przeistoczeniu w Hostii obecny jest Pan Jezus, ale to była wiedza wyuczona teoretyczna. Tymczasem tego wieczoru, chyba w piątej klasie nagle w Hostii wyszły jakby promienie światła i przeniknęła mnie żywa obecność tak mocno, że, nie śmiałem nawet podnieść oczu na Hostię. Cały byłem przeniknięty tą obecnością, zarazem miłością przedziwną Pana, Brata, Przyjaciela. Od tamtego czasu Hostia jest żywą obecnością”.

Zapewne ten wewnętrzny głos powołania dotarł już wtedy jeszcze do dziecka.

Nadszedł wreszcie rok 1954 kiedy to skończył szkołę podstawową i trzeba było opuścić dom rodzinny i Olszyny. Wyszedł żegnany przez domowników ze łzami w oczach i wruszeniem do wielkiego miasta Krakowa do Liceum im. Jana III Sobieskiego.

Po latach napisze: „Z domu z tamtego lasu, z tej drogi wśród pary, pół potoków biegłem do kościoła. Drewniany kościół był moim domem. Później w Krakowie potężne wysokie tuki gotyckie z kamienia były mi obce, zimne, obojętne, surowe.

Jeden Bóg wie ile godzin trwałem pod tymi kamieniami, bo urzekła mnie uśmiechnięta Pani Różańcowa. Tam w kościele patrzyłem na obraz pograżony w modlitwie. Uporczywie trwałem, wzrastałem w te kamienie a one wzrastały we mnie. Zakorzeniłem się w tej głuchej świątyni Trójcy Świętej, bo tam z boku uśmiechała się do mnie Matka Boża Różańcowa”.

I tu w tych murach dojrzywało i dochodziło do świadomości jego powołanie, bo w roku 1958-1965 podejmuje studia i nowicjat u Ojców Dominikanów. Świecenia kapłańskie otrzymuje w czerwcu 1965 roku przez bpa Grobickiego. Pierwszą mszę prymicyjną odprawia w lipcu 1965 r. w Olszynach. Nie miał szczęścia, by matka pobłogosławiła jego głowę. Odeszła wcześniej. To ona była pierwszą nauczycielką i nauczyła go różańca. Po mszy św. Prymicyjnej udaje się na grób matki, by jej podziękować za trud wychowania.

„Będąc dzieckiem pastem krowy i od pioruna zapaliła się stodoła sąsiada. Wszyscy pobiegli na ratunek a ja zostałem przy krowach. Widok był groźny i wtedy po raz pierwszy wyciągnąłem z kieszeni koronkę i zacząłem się modlić. Od tej pory odmawiam ją codziennie”

W 1970 roku kończy Akademię Teologii Katolickiej w Warszawie z tytułem magistra. W 1977 r. zapuszcza się na misje na Daleki Wschód do Japonii i pozostaje tam do dziś.

Pracował: Tokio - 5 lat, w Nikonnietsu - 14 lat. Ostatnio pracuje w SGTO jako kapelan siostr Dominikanek klauzury. Już od 27 lat jest w Japonii, tam przekazuje im miłość, którą wyniósł z domu rodzinnego. Jest misjonarzem, który spełnia role ojca, brata, przyjaciela, wobec każdego napotkanego człowieka. Kontaktuje się z ludźmi osobiście w domach, więzieniach, szpitalach. Chrzczi dzieci i dorosłych.

Mówi: „Wielokrotnie miałem okazję przekonać się o prawdziwości stwierdzenia św. Maksymiliana: *Kto apostołuje bez nabożeństwa Niepokalanej, łowi dusze pojedyncze na wędkę. Kto ma nabożeństwo Maryjne łowi je sieciami.* Nie wiem ile rybek upadło w sieć, ale jedno jest pewne: mam kontakt z Japonią od Hokkaido do Okinawy, przychodzą do mnie młodzi, przyjmują na chrzcie imię Maksymiliana. Najtrudniejsze sprawy powierzam Matce Różańcowej i one przedziwnie się rozwiązują. Różaniec pozwolił odnaleźć mi drogę życiową i prawdę Ewangelii, którą przekazuję innym”.

Być może, że czasem zatęskni za tymi polami, potoczka- mi o których często wspomina w listach. Kiedyś napisał: „Nie ma chyba piękniejszego zakątka na ziemi niż Olszyny”.

O. Julian to kapłan niezwykle serdeczny, pełen pogody, życzliwości, czułości i humoru. Co trzy lata odwiedza rodzinną wieś, gdzie mieszka jego siostra Helena.

**Z okazji 40-lecia pracy duszpasterskiej życzymy naszemu Jubilatowi zdrowia, błogosławieństwa Bożego, aby jeszcze dużo rybek upadło w Jego sieć.**

Janina Rapata



Ojciec Julian chrzczi dziecko w Japonii

## O dopłatach do ubezpieczeń upraw rolnych i zwierząt gospodarskich

Uchwalona ustawa nie spełnia naszych wszystkich oczekiwań, jest jednak propozycją, z której powinniśmy skorzystać. W ustawie przewiduje się objęcie dopłatami ze środków budżetu państwa składek z tytułu zawarcia umów ubezpieczenia następujących upraw i zwierząt gospodarskich:

- 1) uprawy rolne: zboża, kukurydza, rzepak, rzepik, ziemniaki, buraki cukrowe,
- 2) zwierzęta gospodarskie: bydło, konie, owce, kozy, świnie.

Zakres przedmiotowy ubezpieczeń w rolnictwie obejmuje podstawowe uprawy rolne w Polsce oraz najważniejsze gatunki zwierząt gospodarskich, stanowiące ponad 58% ogółu wartości towarowej produkcji rolnej. System dotowanych ubezpieczeń chronić będzie przed stratami będącymi wynikiem wystąpienia następujących zdarzeń losowych:

- dla produkcji roślinnej: ognia, huraganu, powodzi, deszczu nawalnego, gradu, piorunu, eksplozji, obsunięcia się ziemi, lawiny, suszy, ujemnych skutków przezimowania lub przymrozków wiosennych,
- dla produkcji zwierzęcej: ognia, huraganu, powodzi, deszczu nawalnego, gradu, piorunu, eksplozji, obsunięcia się ziemi, lawiny, uboju z konieczności.

Dopłaty do składek ubezpieczeniowych będą przekazywane zakładom ubezpieczeń na podstawie umów zawieranych przez ministra właściwego do spraw rolnictwa z tymi zakładami.

Producenci rolni nabywający polisę będą płacili składkę pomniejszoną o wysokość dotacji z budżetu państwa z tym, że udział budżetu państwa w składkach ubezpieczeniowych będzie wynosić w przypadku ubezpieczeń w produkcji roślinnej - do 40% składki, a w przypadku produkcji zwierzęcej - do 50% składki, pod warunkiem, że stawki taryfowe ubezpieczenia upraw nie przekroczą 3,5% sumy ubezpieczenia, a stawki taryfowe ubezpieczenia zwierząt - 0,5%.

Maksymalna wysokość dopłat do składek z tytułu ubezpieczenia upraw oraz zwierząt gospodarskich, wymienionych w projekcie ustawy, będzie określana przez Radę Ministrów corocznie, w drodze rozporządzenia, z uwzględnieniem powierzchni upraw i liczby zwierząt przewidzianych do objęcia ubezpieczeniem oraz założeń do ustawy budżetowej.



Boże Ciało – procesja w Rzepienniku Suchym

## O ubezpieczeniu społecznym rolników

Rolnicy prowadzący firmy będą mogli wrócić do rolniczego systemu ubezpieczeń społecznych. Będą mogli, ale nie wszyscy. Z takiej możliwości skorzysta nie więcej jak 30 tysięcy osób.

Nowe uregulowania dają możliwość przywrócenia do ubezpieczenia społecznego rolników: Rolnikom, jak i domownikom, którzy zostali wyłączeni z tego ubezpieczenia z dniem 1 października 2004 r. z uwagi na formę opodatkowania działalności gospodarczej. Rolnikom, jak i domownikom, którzy po dniu 1 maja 2004 r. podjęli prowadzenie pozarolniczej działalności gospodarczej lub współpracy przy prowadzeniu takiej działalności, spełniając warunek 3-letniego podlegania ubezpieczeniu społecznemu rolników, a zostali wyłączeni z ubezpieczenia, gdyż podjęta działalność była opodatkowana „na zasadach ogólnych”.

Warunkiem przywrócenia ubezpieczenia społecznego rolników jest jednak, aby należny podatek dochodowy za 2004 rok od pozarolniczej działalności gospodarczej nie przekraczał kwoty 2528 zł. Przywrócenie ubezpieczenia następuje na wniosek osoby zainteresowanej. Po wejściu w życie ustawy formularze wniosków będą dostępne we wszystkich jednostkach terenowych KRUS. W sytuacji gdy osoba zainteresowana złoży wniosek o przywrócenie ubezpieczenia do końca września 2005 r., ubezpieczeniem społecznym rolników będzie objęta od 1 października 2005 r. Przy złożeniu wniosku do końca grudnia 2005 r. osoba zainteresowana zostanie objęta ubezpieczeniem od 1 stycznia 2006 r. Wniosek o przywrócenie do ubezpieczenia będzie można składać najpóźniej do dnia 31 grudnia 2005 roku.

*Biuletyn MIZ*

Salomea Firszt

## Jak żyć ekologicznie?

W obecnym czasie niezmiernie ważnym problemem jest ilość i jakość czystej wody słodkiej. Woda słodka na całej kuli ziemskiej stanowi tylko 3% zawartości wszystkich wód, z tego tylko niewielka część jest naprawdę czysta.

Przyczyny zanieczyszczeń wody są różne, najczęściej wynikają z rozwoju przemysłu, osiągnięć techniki i współczesnej cywilizacji. Jednak bez dużego wysiłku i małego nakładu każdy z nas może zadbać o czystość wody i jej ilość.

Kupując środki czystości używane w naszych gospodarstwach, należy zwrócić uwagę na informacje: (znajdujące się na opakowaniu), czy produkt nie zawiera bardzo szkodliwych fosforanów, ulega biodegradacji, nie zawiera zbędnych substancji zapachowych, a zawiera natomiast naturalne rozpuszczalniki i czy wpływ produktu na środowisko został przebadany.

Sącząca się z wielu gospodarstw rolnych gnojowica bardzo często wpływa do naszych studni, z której pijemy wodę należy pamiętać, że zawiera ona bardzo duże ilości związków azotu szkodliwych dla życia.

Mycie samochodów czy napełnianie opryskiwaczy środkami chemicznymi w pobliżu zbiorników wodnych stanowi poważne zagrożenie dla jakości wody.

Prostymi sposobami możemy też zmniejszyć ilość używanej wody w tym celu należy:

- zamykać ciekące krany bądź zmieniać uszczelki,
- myjąc zęby używać kubeczka,

# DOŻYNKI GMINNE 2005



Wójt Gminy Rzepiennik Strzyżewski  
i Jadwiga Bryndal dyrektor GOK



Kołkowanie swój wieniec żniwny  
podarowali wójtowi gminy  
Kazimierzowi Fudali



Od lewej: Halina i Adam Łaskawscy odbierają chleb i wieniec od Rzepiennika Suchego





Wieniec z Rzepiennika Strzyżewskiego otrzymała siostra Leonilla Słowik



Ks. Stanisława Kanię obdarowali wieńcem mieszkańcy Rzepiennika Biskupiego



Olszyny obdarowały wieńcami strażaków



Strażacy otrzymali wieńiec od Turzy





Nasze stoisko promocyjne i grupa wieńcowa na dożynkach wojewódzkich w Tuchowie



Dożynki wiejskie w Rzepienniku Suchym



Olszyny - dożynki wiejskie



Kabaret "U Bacy"  
Rzepiennik Strzyżewski 15.08.2005



Węgierski zespół ludowy  
na dożynkach gminnych



- nie myć naczyń pod bieżącą wodą,
- włączać pralkę tylko przy pełnym obciążeniu,
- w toaletach montować rezerwuary o mniejszych zbiornikach bądź wielofunkcyjne,
- na krany zakładać perlatory, które dzięki wprowadzeniu strumienia powietrza zapewniają mniejsze zużycie wody i lepsze mycie
- racjonalnie podlewać ogrody (podlewamy za pomocą urządzeń dozujących wodę kroplami a nie rozpylaczami, bo jest wtedy mniejsze parowanie)
- w ogrodzie warto zasadzić te gatunki roślin, które nie wymagają częstego podlewania i dobrze znoszą suche dni, warzywa wymagające częstego podlewania dobrze jest sadzić obok siebie.

Odpady są to materiały, substancje stałe i niektóre ciekłe powstałe wskutek ludzkiej działalności nieprzydatne już i uciążliwe dla środowiska. Jeżeli powstają w wyniku działalności przemysłu są to odpady przemysłowe, jeżeli zaś w gospodarstwach rolnych są to odpady komunalne. Dzienna „produkcja” odpadów na 1 mieszkańca w Polsce wynosi od 0,6-0,9 kg, roczna 300kg.

Pod względem ilości odpadów zajmujemy 8 miejsce w świecie (dość wysokie!). Jesteśmy przed krajami między innymi takimi jak: USA (800kg), Norwegia (538kg), Luksemburg (504 kg) za nami są Hiszpania (287 kg), Francja (260kg).

Dzienna produkcja odpadów ciągle rośnie a usunięcie odpadów tak naprawdę nie jest możliwe. Odpadów można się tylko w mniej lub bardziej korzystny sposób pozbyć. Materiał, który już raz dostał się do cyklu produkcyjnego nie może tak po prostu zniknąć, może być tylko przetwarzany i przemieszczany. Przy usuwaniu czy przetwarzaniu odpadów powstają nowe odpady, być może czasem nawet bardziej niebezpieczne niż stare, których chcieliśmy się pozbyć.

Co zrobić z czymś, czego już nie potrzebujemy?

W Polsce najpowszechniejszą metodą jest składowanie na różnych wysypiskach, które najczęściej nie odpowiadają określonym normom są wręcz niebezpieczne, a także nie upiększają naszego krajobrazu. Składowanie odpadów na składowiskach ma wiele zagrożeń wynikających z:

- Toksycznych właściwości składników
- Obecności mikroorganizmów chorobotwórczych przenoszonych przez zanieczyszczone wody
- Roznoszenie chorób przez muchy i gryzonie - np. szczury.
- Obecności w ściekach związków chemicznych - cyjanki, fenole, pestycydy? metale ciężkie (kadm, ołów, rtęć, chrom)
- Wydzielanie się ze składowiska biogazu - metan, siarkowodór, węglowodory, dwutlenek węgla, amoniak.
- Zagrożenia wynikające również z emisji szkodliwych pyłów, które przyczyniają się do zwiększenia zachorowań na choroby płuc i alergię.

Trzeba znowu zastanowić się, co każdy z nas może zrobić, aby tych odpadów było mniej. Najprostszym sposobem zmniejszenia ilości odpadów jest ich selektywna segregacja. Możemy systematycznie gromadzić szkło (zwracając uwagę na kolor), metal, tworzywa sztuczne czy papier. Pamiętajmy, że porzucona w lesie puszka aluminiowa przetrwa 10 000 lat. Natomiast dzięki ponownemu wykorzystaniu złomu aluminiowego zyskujemy; oszczędność 95% energii, obniżenie zanieczyszczenia wody o 97% oraz ograniczenie emisji toksycznych pyłów i gazów do atmosfery.

Do wyprodukowania 1t papieru potrzeba 17 dorosłych drzew, 7 600KW energii, 2500 litrów wody, a na wyprodukowanie

1t papieru potrzeba 900kg z makulatury, a zapotrzebowanie na energię i wodę zmniejsza się o połowę. Zbierając makulaturę przyczyniamy się do obniżenia o 75% zanieczyszczenia powietrza przez papiernię. Chcąc przyczynić się do poprawy sytuacji można:

- Wykorzystywać papier dwustronnie
- Kupując zeszyty, papier toaletowy zwracać uwagę czy zostały wyprodukowane z makulatury
- Unikać jednorazowych wyrobów papierowych takich jak ręczniki, talerze itp.

Powinniśmy kupować produkty w opakowaniach szklanych, zamiast opakowań plastikowych, ponieważ szkło w 100% nadaje się do recyklingu a także może być powtórnie użyte. Recykling szkła zmniejsza zużycie paliw przy równoczesnym zmniejszeniu emisji szkodliwych spalin, zużycie surowców naturalnych np. piasku, a także zmniejszenie o około połowę zużycie wody.

Tworzywa sztuczne zwyczajowo zwane plastikami to produkty powstające z przeróbki ropy naftowej - nieodnawialnego surowca naturalnego. Jego rozkład organiczny w środowisku naturalnym może trwać kilka setek lat. Podczas powolnego rozkładu dochodzi do zatrucia przenikających do gleby i wód toksycznymi substancjami zawartymi w tworzywach sztucznych. Spalanie tworzyw sztucznych jest niebezpieczne ze względu na uwalnianie trujących i niejednokrotnie rakotwórczych substancji takich jak dioksyny. Co można zrobić, aby było jak najmniej odpadów z tworzyw sztucznych?

- Unikać jednorazowych naczyń, sztućców
- Unikać kupowania produktów w plastikowych opakowaniach, wybierając opakowanie z papieru czy szkła
- Na zakupy zabierać własne opakowania (siatki torby), aby nie przynosić towaru w jednorazowych reklamówkach czy woreczkach.

Bardzo niebezpieczne dla środowiska naturalnego, a także dla naszego zdrowia są baterie. Praktycznie nie wiadomo co z nim zrobić gdzie je wyrzucić? Wiadomo natomiast, że zawierają bardzo duże ilości metali ciężkich takich jak ołów, kadm, rtęć, kobalt, nikiel. To właśnie te pierwiastki ze zużytych baterii jeśli dostaną się do środowiska, wchodzi w łańcuchy pokarmowe - dostają się do organizmów roślin zwierząt i człowieka. Pierwiastki te są wybitnie kancerogenne (rakotwórcze) i na pewno nie są obojętne dla żadnego organizmu. Ponadto wszystkie związki chemiczne znajdujące się w bateriach są szkodliwe dla środowiska i naszych organizmów, jeżeli dostaną się w dużych ilościach. Dla przykładu guzikowa bateria srebrowa jest w stanie skażać 1m<sup>3</sup>, gleby i zatruc 400 litrów wody!

Baterii używany coraz więcej, nie powinny one jednak trafić na wysypisko śmieci, a należy je oddać do stosownego unieszkodliwienia!

Reasumując – na co dzień, każdy z nas ma możliwość wpływu na ilość oraz rodzaj wytwarzanych odpadów, a tym samym na stopień zanieczyszczenia środowiska. Dokonywanie świadomego wyboru nie jest rzeczą trudną można go rozpocząć w każdej chwili.

Kupujemy, więc produkty, na opakowaniach, których znajdują się oznakowania informujące o ich wpływie na środowisko i selektywnie zbieramy odpady.

Namawiam wszystkich do działania aby ten skrawek Ziemi na którym żyjemy zachować w jak najlepszym stanie dla tych co przyjdą po nas, aby konsumpcyjnie nastawione społeczeństwo zmieniło swój styl życia na przyjazny dla środowiska.

## Wydział komunikacji

Starostwo Powiatowe w Tarnowie zadbało o lepsze warunki pracy pracowników wydziału komunikacji. Niestety nie uzdrowiło to nabrzmiałej sytuacji. Nadal, zwłaszcza do rejestracji pojazdów już w nocy ustawiają się olbrzymie kolejki, o 7.30 wchodzą karnie do budynku, gdzie 15 minut później szturmują kilka okienek. Trwa to do 2 godzin, a po południu wracają po odbiór dokumentów. Zastanawiałam się dlaczego nie można tego usprawnić, chociażby umawiając petentów na określone godziny. Tęsknota za horrendalnymi peerelowskimi kolejkami? brak dobrej woli? czy zupełnie inna przyczyna?

Może wreszcie **KTOŚ** mądry przyzna się do błędu i zdecydować o ponownym przekazaniu tych kompetencji w ręce samorządów gmin, co dla petentów byłoby błogosławieństwem.

Najstarszy przystanek autobusowy jest w Rzepienniku Biskupim naprzeciw remizy OSP.



Ceni mi zabytki, ale nie wszystkie. Z tego jednego można by chyba zrezygnować.

Jest co prawda trwały - betonowy, ciężki, stabilny. Ale pamięta zbyt odległe czasy i mnożna by go nieco udoskonalić, bo już chyba nie doda splendoru Rzepiennikowi Biskupiemu, a i swoich funkcji nie spełnia jak należy....

## Olszyny

Centrum Olszyn pięknieje z roku na rok. Obecnie trwają prace przy układaniu kostki w centrum wsi, od budynku remizy do poczty.

## Kawał dobrej roboty

Nadleśnictwo Gromnik buduje drogę przez las w Dąbrach. Droga o szerokości 5 m budowana jest od podstaw na odcinku 1,5 km, to jest z Rzepiennika Biskupiego aż do cmentarza partyzanckiego w Dąbrach i będzie kosztować 100 tys. zł.

Jak mówi Eugeniusz Plich Nadleśniczy z Gromnika, służyć będzie zarówno mieszkańcom gminy Rzepiennik Strzyżewski jak i pracownikom nadleśnictwa. Ułatwi też bardzo dojazd osobom odwiedzającym zarówno cmentarz żydowski jak i partyzancki w Dąbrach. Dziękujemy.

## Szkoła

Zakończona została termomodernizacja szkoły w Rzepienniku Suchym Budynek został ocieplony i zyskał nową, piękną elewację. Na ten cel uzyskano pożyczkę z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Koszt modernizacji wraz z robotami dodatkowymi znacznie przekroczył 150 tysięcy złotych. Część pożyczki może ulec umorzeniu po spłacie 50%.

## Drogi

Dzięki licznym staraniom uzyskano znaczne środki na odbudowę dróg po powodzi. Odbudowane zostaną odcinki dróg w Rzepienniku Strzyżewskim, Olszynach, Rzepienniku Biskupim i Turzy.



## Pomoc społeczna

W nowym okresie zasiłkowym od 01.09.2005 do 31.08.2006 ośrodek będzie wypłacał świadczenia rodzinne dla osób ubezpieczonych w KRUS, ubezpieczonych w ZUS, posiadających więcej niż dwoje dzieci i pracujących w zakładach do 20 pracowników. Natomiast zasiłki pielęgnacyjne ośrodek będzie wypłacał dla wszystkich osób pobierających renty socjalne w ZUS. Przewiduje się, że w nowym okresie zasiłkowym ze świadczeń rodzinnych korzystać będzie około 650 rodzin.

Zasiłek rodzinny wraz z dodatkami przysługuje jeśli dochód rodziny w przeliczeniu na osobę nie przekracza kwoty 504 zł, natomiast w rodzinie z dzieckiem posiadającym orzeczenie o niepełnosprawności, świadczenia rodzinne przysługują, jeśli dochód nie przekracza kwoty 586 zł na osobę. Osobom zainteresowanym świadczeniami rodzinnymi szczegółowych informacji udzielają pracownicy GOPS podczas przyjmowania wniosków o świadczenia rodzinne.

Ponadto od dnia 01-09-2005 obowiązywać będzie ustawa o zaliczce alimentacyjnej. Dla osób, które są samotne, mają zasądzone alimenty, i osoba zobowiązana do płacenia nie wywiązuje się z tego obowiązku, a egzekucja zasądzonych alimentów jest bezskuteczna. Dochód netto na jednego członka rodziny nie może przekroczyć kwoty 583 zł.

Przysługują też nowe dodatki dla dzieci wychowywanych w rodzinach wielodzietnych. Dodatek ten przysługuje na trzecie i kolejne dziecko i wynosi 50 zł miesięcznie.

Urszula Osika

## Turza - Dom Ludowy



Z sektorowego programu operacyjnego „Odnowa wsi i dziedzictwa kulturowego” przyznane zostały środki na odnowę i modernizację Domu Kultury w Turzy. W najbliższych dniach zostanie ogłoszony przetarg celem wyłonienia wykonawców.

## HOROSKOP GALIJSKI

Opiera się na podobieństwie między drzewami a ludzkim charakterem.

### ZNAJDZ SWOJĄ DATĘ URODZENIA

01.01	Jabłoń
02.01-11.01	Jodła
12.01-24.01	Wiąz
25.01-03.02	Cyprys
04.02-08.02	Topola
09.02-18.02	Cedr
19.02-29.02	Sosna
01.03-10.03	Wierzba
11.03-20.03	Lipa
21.03	Dąb
22.03-31.03	Leszczyna
01.04-10.04	Jarzębina
11.04-20.04	Klon
21.04-30.04	Orzech
01.05-14.05	Topola
15.05-24.05	Kasztan
25.05-03.06	Jesion
04.06-13.06	Grab
14.06-23.06	Figa
24.06	Brzoza
25.06-04.07	Jabłoń
05.07-15.07	Jodła
16.07-25.07	Wiąz
26.07-04.08	Cyprys
05.08-13.08	Topola
14.08-23.08	Cedr
24.08-02.09	Sosna
03.09-12.09	Wierzba
13.09-22.09	Lipa
23.09	Oliwka
24.09-03.10	Leszczyna
04.10-13.10	Jarzębina
14.10-23.10	Klon
24.10-11.11	Orzech
12.11-21.11	Figa
22.11-22.12	Buk
23.12-31.12	Jabłoń

#### DĄB

Jesteś jak dąb-silny i zdrowy. Jak kochasz-to naprawdę, jak przyjaźnisz się – to z oddaniem. Zdarza ci się jednak, że nie jesteś lojalny i wierny. I nad tym popracuj.

#### OLIWKA

Jesteś wrażliwy i uczuciowy. Lubisz wszystko, co piękne i delikatne. Nie znosisz przemocy. Szukaj ludzi, z którymi można mądrze i poważnie porozmawiać. A w miłości kładź nacisk na tolerancję i spokój.

#### LESZCZYNA

Czasami czujesz, jakby były w tobie dwie osoby. Jedna pomaga ludziom, angażuje się w akcje społeczne, szuka miłości. Druga ucieka od bliskich ludzi, kaprysi, przyciąga i odpycha.

#### JARZĘBINA

Ty to dopiero masz zmienne nastroje. Czasami sam już nie wiesz, czego chcesz. A przecież masz duże poczucie humoru i liczne talenty, również artystyczne. Zastanów się jak je dobrze wykorzystać.

#### KLON

Chodzisz własnymi ścieżkami, najchętniej wybierasz te bardzo kręte. Lubisz wyróżniać się w tłumie, czasami trochę jednak przesadzasz. Pomyśl o prostych przyjemnościach i zwyczajnej rozmowie z kimś bliskim.

#### ORZECH

Nie lubisz wielkich marzeń, bo chyba nie wierzysz, że mogą się spełnić. Zdecydowanie lepiej wychodzi ci wcielanie w życie praktycznych, prostych pomysłów. Czasami jednak najbardziej zwariowane marzenia mogą stać się rzeczywistością. Pomyśl o tym.

#### JASMIN

Jesteś duszą towarzystwa. Kochasz zabawę, taniec, sport-wszystko, co wymaga aktywności. Nudzisz się w domu. Denerwują cię spokojne zajęcia. Zwolnij. Zaczynaj więcej czasu poświęcać przyjaciółom i sobie!

#### KASZTAN

Masz szansę zająć w życiu bardzo daleko. Pod warunkiem, że nie przesadzisz, bo czasami ze zbyt wysokich wymagań nic nie wychodzi. Bądź bardziej wyrozumiały, również w uczuciach.

#### JESION

Potrąfisz pokonać najtrudniejszą przeszkodę. Może dlatego, że umiesz łączyć zdrowy rozsądek z odrobiną uczuć. Ale czasami za szybko się zrażasz. Nie przejmuj się, porażki zdarzają się nawet najlepszym.

#### GRAB

Marzysz o sławie i bogactwie, chcesz być przez wszystkich podziwiany. Jest tylko jeden drobny problem. Być może jesteś za bardzo wygodnicki, żeby naprawdę w życiu coś osiągnąć. Rusz się trochę do pracy.

#### FIGA

Masz silną osobowość i nie lubisz ustępować. A szkoda, bo może wtedy twoje życie byłoby trochę prostsze. Pozwól czasami żeby ktoś inny miał rację.

#### BRZOZA

Dbasz o siebie, lubisz ładnie wyglądać, umiesz porazić swoją elegancją. Ale gdzieś to trzeba potem pokazać, więc nie uciekaj ciągle do domu i na długie spacery za miastem. Pokazuj się wśród ludzi. Oni naprawdę nie gryzą.

#### BUK

Jesteś pracowity, i praktyczny. Konsekwentnie i z uporem realizujesz swoje plany. Ale czasami nawet ty możesz zaszaleć, daj sobie trochę luzu. Świat się nie zawali, jeśli to, co masz zrobić dziś, przełożysz na jutro. A dziś idź do kina z przyjaciółmi.

#### JABŁOŃ

Oj, uważaj. Dawno temu przez jabłko Ewa utraciła szansę na wieczną szczęśliwość. Tobie też to grozi, jeśli nie przestaniesz flirtować ze wszystkimi dookoła. Czasami kieruj się rozsądkiem, nie tylko uczuciami.

#### JODŁA

Jesteś w porządku, ale robisz wszystko, żeby inni o tym nie wiedzieli. Pokaż się światu, niech ludzie zobaczą, że potrafisz być uczuciowy, wrażliwy, kochasz i chcesz być kochany.

#### WIĄZ

Jesteś szczerzy, spokojny, masz poczucie humoru. Dajesz się lubić i ludzie chcą z tobą przebywać twoim otoczeniu. Przestań tylko udawadniać ciągle, że musisz mieć rację. Jeśli nie przestaniesz, wkrótce będziesz sam.

#### CYPRYS

Jesteś nieuleczalnym optymistą. Bardzo dobrze! To naprawdę pomaga żyć. Życie byłoby jednak jeszcze prostsze, gdybyś tak bardzo nie zwracał uwagi na pieniądze. Są potrzebne ale nie przesadzaj z klasyfikowaniem ludzi według ich bogactwa.

#### TOPOLA

Nie bój się życia. Jesteś naprawdę wartościowym i wrażliwym człowiekiem, ale uparłeś się, żeby nie dać sobie szansy. Nikt nie zrobi ci krzywdy, jeśli od czasu do czasu tupniesz nogą i postawisz na swoim.

#### CEDR

Lubisz siebie i wiesz, że jesteś wartościowym człowiekiem. Świetnie. To dobry początek do wielkiej kariery. Uważaj tylko, żeby nie przesadzić ze stawianiem zbyt wysokiej poprzeczki, bo możesz nie przeskoczyć.

#### SOSNA

Sprawiasz wrażenie istotki zupełnie bezbronnej, ale wcale nie tak łatwo cię złamać. Sprytne i skuteczne. Popracuj jeszcze nad stałością swoich uczuć – słomiany zapał w miłości to raczej kiepski pomysł.

#### WIERZBA

Czasami nie masz ochoty ruszyć palcem, a innym razem goni cię po świecie jakieś niespokojne lichy. Musisz się do tego przyzwyczaić. I przestań narzekać, że nikt cię nie rozumie. Uczciwa rozmowa załatwia więcej niż patrzenie na sufit.

#### LIPA

Marzysz o wielkich rzeczach, ale brakuje ci energii, żeby wcielić je w życie. A tu trzeba trochę wytrwałości, cierpliwości i niestety pracowitości. Nie krzyw się, to się opłaci.

## KANDYDAT NA SENATORA



**AUGUSTYN Paweł** – kandydat na senatora. 37 lat, żona Ewa, dwoje dzieci: Sandra i Damian. Prezes Zarządu Małopolskiej Izby Rolniczej. Założyciel a obecnie dyrektor oddziału Towarzystwa Ubezpieczeń Wzajemnych TUW w Tarnowie.

Mieszkam tu od urodzenia – będę pracował na rzecz naszego regionu. Na co dzień borykam się z takimi samymi proble-

mami jak każdy mieszkaniec naszego okręgu wyborczego, działając w małopolskiej izbie Rolniczej i prowadząc firmę

Czas powiedzieć STOP tym działaniom kolejnych rządów które szkodzą mieszkańcom naszego Kraju i Regionu, m.in.

- postępującej degradacji regionu tarnowskiego
- pracom zmierzającym do wprowadzenia podatku katastralnego
- kolejnym reformom KRUS
- szkodliwej ustawie o służbie zdrowia «
- wzrastającemu bezrobociu
- rozkradaniu majątku narodowego
- korupcji

— Powinniśmy zachować i rozwijać polskie dziedzictwo narodowe na świadectwie naszych ojców, dla których :

„**BÓG, HONOR, OJCZYŻNA**” stanowiły wartości najwyższe, za które oddawali swoje życie. Budować Europę ojczyzn, gdzie narody nie są pozbawione suwerenności a współpracują ze sobą, natomiast własność ziemi daje suwerenność i niepodległość.

— Unia Europejska pokazała nam, że to ona dyktuje warunki. Polacy a w szczególności polska wieś straciła najwięcej. Spadek cen płodów rolnych z jednoczesnym trendem podwyżek cen paliw, cen żywności, środków do produkcji rolniczej. Nie ma też pracy dla naszych rodaków w krajach Unii Europejskiej, którą obiecywali podczas negocjacji z UE (SLD, PSL, UP). To my mówiliśmy, że UE nam nie da tylko nam zabierzcie i mieliśmy rację.

— Chcemy walczyć o Polskę sprawiedliwą i uczciwą, wrażliwą na ludzką krzywdę. Jesteśmy przeciw korupcji, niesprawiedliwości społecznej. Chcemy Polski praworządnej, bezpiecznej i wolnej od korupcji.

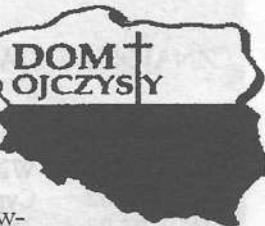
— Potrzeba nam wykształconych Polaków na wysokim poziomie, edukacji szerokiej wspieranej finansowo przez państwo polskie, dostępnej dla biednych i bogatych na równym poziomie.

— Prawo i bezpieczeństwo to podstawa państwa. Prawo nie może być stosowane tylko wobec biednych jak dzieje się to obecnie a bogaci je lekceważą i uchodzą bezkarnie. Prawo powinno pomagać mieszkańcom naszego kraju a nie szkodzić.

— **Przyzwoita płaca za dobrą pracę, godziwa emerytura nie pomoc społeczna. KRUS powinien pozostać w dotychczasowej strukturze i obsługiwać branżowo rolników. Likwidacja KRUS-u może doprowadzić do drastycznego wzrostu składek na ubezpieczenia rolnicze, czemu rolnicy nie będą w stanie sprostać.**

— **Powinniśmy iść do wyborów, by wybrać lepszą Polskę od tej z poprzedniej kadencji sejmu i senatu. Na naszych listach są kandydaci, którzy znają problemy tego regionu. Tu żyją i tu mieszkają. Na naszych listach nie ma „skoczków” z innych województw. Oddając głos na naszą listę przyczynisz się do rozwoju naszego regionu a nie degradacji co miało miejsce w ostatniej kadencji.**

Nie zmarnujmy szansy - te wybory mogą wiele zmienić!



## Ubezpieczenia Wzajemne szansą dla polskiej wsi

Przeszkody utrudniające działalność człowieka są źródłem niepewności i ryzyka. Stanowią one nierozłączną stronę każdej działalności gospodarczej. Rolnictwo jest niewątpliwie działalnością narażoną na ryzyko. Rolnicy, jak wszyscy inni gospodarujący, nie lubią ryzyka, które przynosi negatywne skutki.

Na ryzyko gospodarowania w rolnictwie składają się zarówno czynniki zewnętrzne, jak i wewnętrzne. Do czynników zewnętrznych należą warunki klimatyczne - środowiskowe, opady atmosferyczne, temperatura, wilgotność, nasłonecznienie, stopień nasilenia chorób i szkodników roślin. Najgroźniejsze są huragany, gradobicia, susza i powodzie, przymrozki wiosenne i wymarnięcia, czyli mróz.

Są to zdarzenia losowe, które występują przypadkowo i niezależnie od woli człowieka, zagrażając jego życiu i powodując straty materialne.

Do czynników wewnętrznych należą: położenie gospodarstwa i jakość gleb, wielkość majątku, wyposażenie w maszyny i narzędzia rolnicze oraz stan i rodzaj posiadanego mienia, rodzaj i jakość maszyn, czynniki agrotechniczne takie jak termin siewu i zbioru, jakość nasion, gęstość siewu, nawożenie, zabiegi ochronne i uprawowe, gatunki i sposób utrzymania zwierząt, a także specjalizacja i kierunek produkcji w gospodarstwie rolnym.

Ryzyko w gospodarstwie rolnym może mieć charakter społeczny (socjalny), gdy dotyczy ryzyka życio-

wego rolnika lub też charakter ekonomiczny, gdy dotyczy spraw gospodarowania.

Aby ograniczyć negatywne skutki zdarzeń losowych rolnicy poszukują ochrony ubezpieczeniowej, jaką mogą im zapewnić ubezpieczyciele.

W Polsce rolnicy mają obowiązek ubezpieczenia swojego gospodarstwa (budynków wchodzących w skład gospodarstwa rolnego oraz OC rolnika), ponieważ ustawa nakłada na nich taki obowiązek. Mają też możliwość skorzystania z ubezpieczeń dobrowolnych w rolnictwie.

Pomimo obowiązku obligatoryjnego, oraz kar jakie nakłada Ubezpieczeniowy Fundusz Gwarancyjny za brak ubezpieczenia obowiązkowego znaczna część gospodarstw rolnych nie jest ubezpieczona. Takie zachowanie można tłumaczyć niską świadomości ubezpieczeń oraz złą sytuacją materialną.

Od 1990 r. producenci rolni mogą korzystać z zakładów ubezpieczeń w formie Spółek Akcyjnych, oraz Towarzystw Ubezpieczeń Wzajemnych.

W Polsce przedwojennej towarzystwa wzajemnościowe stanowiły około 65% całego rynku ubezpieczeniowego. Działało ich kilkadziesiąt, a najbardziej znanym był Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych PZUW, który po wojnie „pozabawiono” wzajemności, przekazując jednocześnie cały majątek państwowemu PZU. Zlikwidowano TUV na ponad 40 lat.

Wprowadzenie w latach dwudziestych nowego prawa ubezpieczeniowego umożliwiło tworzenie zakładów ubezpieczeń w dwóch formach organizacyjnych jako: Spółki Akcyjne lub Towarzystwa Ubezpieczeń Wzajemnych.

Zakłady Ubezpieczeń w formie Spółek Akcyjnych nastawione są na zysk, który pozostaje do dyspozycji akcjonariuszy. Pieniądze te opuszczają bezpowrotnie ubezpieczonych.

W TUV-ie, którego zasadą jest działalność bez zysku (non profit), nadwyżka zebranych składek nad odszkodowaniami wraca do ubezpieczających w postaci obniżenia składek ubezpieczeniowej lub przekazania jej na cele określone przez grupę ubezpieczających (związek wzajemności członkowskiej) w Towarzystwie.

Rolnicy chcąc aby nadwyżki z ubezpieczeń pozostawały na wsi, a nie zostawały wypłacane akcjonariuszom jako dywidenda najczęściej wywożona za granicę muszą ubezpieczać się w TUV-ach. Jest to możliwe pod warunkiem traktowania TUV-u jako czegoś co jest moje, o co dbam.

Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych "TUV" oferuje rolnikom:

1. Ubezpieczenia obowiązkowe:
  - a) Obowiązkowe ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych za szkody powstałe w związku z ruchem tych pojazdów,
  - b) Obowiązkowe ubezpieczenie OC rolników z tytułu prowadzenia gospodarstwa rolnego,
  - c) Obowiązkowe ubezpieczenie budynków w gospodarstwie rolnym od ognia i innych zdarzeń losowych.
2. Ubezpieczenia dobrowolne:
  - a) Ubezpieczenie mienia w gospodarstwach rolnych,
  - b) Ubezpieczenie upraw,
  - c) Ubezpieczenie zwierząt gospodarskich od padnięcia i uboju z konieczności,
  - d) Ubezpieczenie maszyn rolniczych i sprzętu rolniczego od uszkodzeń i kradzieży AGROCASCO.
3. Kompleksowe ubezpieczenie majątku "Bezpieczna Zagroda",
4. Dla gospodarstw agroturystycznych "Zielony Zakątek".

Poniższa tabela przedstawia wysokość składek za obowiązkowe ubezpieczenie OC posiadaczy pojazdów mechanicznych, którzy zawarli umowę obowiązkowego ubezpieczenia budynków w gospodarstwie rolnym.

Grupa pojazdów	Składka podstawowa	Składka przy max zniżkach
do 700	420,00	116,00
701-900	480,00	132,00
901-1200	660,00	182,00
1201-1600	900,00	248,00
1601-2000	1.080,00	297,00
pow. 2000	1.260,00	347,00
Samochody ciężarowe do 2 t	1.050,00	289,00
Samochody ciężarowe Od 2t do 10t	1.360,00	375,00
Samochody ciężarowe Powyżej 10t	1.700,00	468,00
Przyczepy o ład. do 2t	72,00	20,00
Przyczepy o ładowności powyżej 2t	240,00	66,00
Ciągniki rolnicze i przyczepy	72,00	20,00
Pojazdy wolnobieżne używane w rolnictwie	170,00	47,00

Rolniku jeżeli masz pytania dotyczące ubezpieczeń lub chcesz ubezpieczyć swój majątek w Towarzystwie Ubezpieczeń Wzajemnych "TUV" zadzwoń lub przyjdź do przedstawiciela

**Niemiec Piotr**

Rzepiennik Suchy 98, tel. dom (0-14) 653-15-31,  
tel. kom 0 888559293

## I co na to rząd ...?

Pod koniec Sejmu IV kadencji jak przysłowiowy bumerang wraca sprawa, którą na jej początku, jeszcze jako koalicjant, mocno forsował Klub Poselski PSL. Ponieważ jednak od podniesienia tej sprawy przez posłów PSL upłynęło sporo czasu, poniżej przypominam w skrócie istotę owego problemu.

Mam nadzieję, że Czytelnicy gminnego periodyku pamiętają burzę, jaka rozpetęła się w mediach, gdy Klub Poselski PSL wystąpił z inicjatywą ustawowego uregulowania wartości biopaliw w sprzedawanych na stacjach paliwach. Inicjatorów owej ustawy odsądzono wówczas od czci i wiary. Z napastliwych tekstów w niektórych gazetach wynikało, że przyjęcie przez Sejm propozycji PSL spowoduje katastrofę komunikacyjną w Polsce, a wszystkie pobocza dróg publicznych zostaną zablokowane wrakami zniszczonych przez biopaliwową domieszkę samochodów. Straszono przy tym kierowców, że kosztem sprawności ich pojazdów nadmierne wzbogaci się chłop, a tak w ogóle, to nigdzie na świecie biopaliwa się nie sprawdziły.

Za tą nagonką na PSL, co oczywiste, stało silne lobby koncernów paliwowych, mocno zresztą powiązane ze środowiskiem liberałów. Te poglądy podzielała Platforma Obywatelska a także SLD, który niebawem pozbył się samodzielnie myślącego koalicjanta, PSL, a następnie na długo zajął się sobą. W efekcie wprawdzie weszła w życie ustawa o biopaliwach, ale na jej mocy ich procentowa zawartość w paliwie jest na poziomie zgoła śladowym. A już w trakcie pracy nad nią zablokowane lobby paliwowe - liberalne odrzuciło dwie dalsze inicjatywy poselskie ludowców.

Przeciwnicy biopaliw, jak im się wydawało, odnieśli zatem pełny sukces. Ale tylko do czasu, bo nieoczekiwanie jak bumerang jak bumerang powrócił wspomniany na wstępie problem. Kilka dni temu jedna z gazet doniosła bowiem, że Komisja Europejska zarzuciła Polsce, iż na koniec br. zapla-

nowano u nas stanowczo zbyt mały udział biopaliw na polskim rynku paliwowym. Komisja, a jest to przecież główny organ wykonawczy Unii Europejskiej, wszczęła również postępowanie o naruszenie przez Polskę obowiązujących w UE przepisów w tej sprawie. Wygląda zatem na to, że poniesiemy skutki dogmatycznego zaciętrzewienia, a to, jak każda głupota, musi kosztować!

Ten haniebny liberalny partykularyzm, korzystny dla monopolistów, ma jednak i dalej idące skutki. Wiadomo bowiem, że na giełdach paliwowych cena baryłki ropy wynosi dzisiaj 60 USD i raczej nie spadnie. Natomiast cena tony zbóż oscyluje wokół 60 euro, ale tu rysuje się tendencja spadkowa, ponieważ magazyny zbożowe UE i nasze są zawałone zapasami. Gdyby zatem była ustawa o biopaliwach według pierwszego projektu PSL, mieliśmyby zbyt na nadwyżki zboża, opłacalną cenę dla producenta i jej stabilizację, odłogi chociaż w części zagospodarowane, ograniczenie importu ropy oraz spełnienie w dziedzinie biopaliw wymagań unijnych, że już nie wspomnę o korzyściach dla ekologii.

A co mamy teraz? Otóż mamy nadmiar zapasów, z którymi nie wiadomo co robić, spadek opłacalności produkcji zbóż, szaleństwo cenowe na rynku paliwowym oraz coraz bardziej pękate portfele paliwowych monopolistów. Natomiast w nieodległej perspektywie mamy jeszcze sankcje, jakie niewątpliwie Komisja Europejska nałoży na Polskę. A rząd, czy tego chce czy nie chce, musi się gęsto tłumaczyć w Brukseli i zapłacić karę z wspólnej kasy!

W nieodległej perspektywie mamy również kolejne wybory parlamentarne. A w nich ostatecznym arbitrem jest naród i warto, by elektorat podane wyżej fakty uwzględnił w decyzjach, jakie podejmie w lokalu wyborczym.

Wiesław Woda  
Poseł na Sejm RP

## Tragedia rodziny Czaplńskich

W domu Władysława Czaplńskiego w Rzepienniku Strzyżewskim przebywali dwaj oficerowie ZWZ: Stanisław Lipiński i Feliks Stryczniewicz. Rankiem 4 sierpnia 1942r. około godziny trzeciej sześciu gestapowców otoczyło dom i zaczęło dobijać się do drzwi. Na hałasy pierwsza zareagowała Ludwika Kozik. Zaleciła ona wówczas wnukowi Kajetanowi Czaplńskiemu by uprzedził przebywających w stodole oficerów. Niestety chłopiec nie mógł wydostać się z domu bo nieproszeni goście stali już w drzwiach.

Zanim Kozikowa zdążyła dojść do drzwi, te zostały wyłamane. Ponieważ oficerów nie było w domu, na pytanie gestapowców gdzie jest Lipiński, kobieta powiedziała, że go nie zna i nigdy tu nie mieszkał. Nastąpiła rewizja. Domownicy zostali wylegitymowani. Władysława zakuto w kajdanki, a Niemcy udali się do stajni. Zastali tam śpiącego pastucha, któremu po wylegitymowaniu się kazali spać dalej. Następnie doszli do stodoły, znaleźli tam śpiących Lipińskiego i Stryczniewicza. Stryczniewicza natychmiast wyprowadzili na podwórze i rozstrzelali. Na odgłos strzelaniny pastuch próbował uciekać lecz i on zginął.

W tym czasie drugi dramat rozgrywał się w domu. Jeden z gestapowców zwrócił się do Kozikowej, że ich okłamała i kazali jej wyjść z domu. Z odległości 6 metrów dostała ona kulę prosto w serce. W następnej kolejności zabili córkę Marię i syna Jacka.

Łącznie śmierć ponieśli: Ludwika Kozik lat 61; Maria Czaplńska lat 41; Jacek Czaplński lat 16; Feliks Stryczniewicz lat 49; Stanisław Słowik lat 19.

Władysław Czaplński po przesłuchaniu w Nowym Sączu został odesłany do Oświęcimia. W kwietniu 1943 r. był już w Buchenwaldzie. Niechętnie powracał do wspomnień z lat spędzonych w obozach. Przez kilka lat pracował w miejscowej spółdzielni.

Porucznik Lipiński początkowo był więziony w Nowym Sączu, a następnie w Tarnowie, Oświęcimiu i w obozie Hamburg-Neugame. Przebywał tam do momentu wykupienia więźniów przez Szwedzki Czerwony Krzyż. Nie przeżył jednak tragedii storpedowanego statku mającego przewieźć więźniów do Szwecji. Według relacji naocznych świadków, którzy przeżyli katastrofę i wrócili do Nowego Sącza, Lipiń-



Grób Czaplinskih

ski płynął do brzegu holując jeszcze kogoś i został zastrzelony przez stojących na brzegu SS-manów.

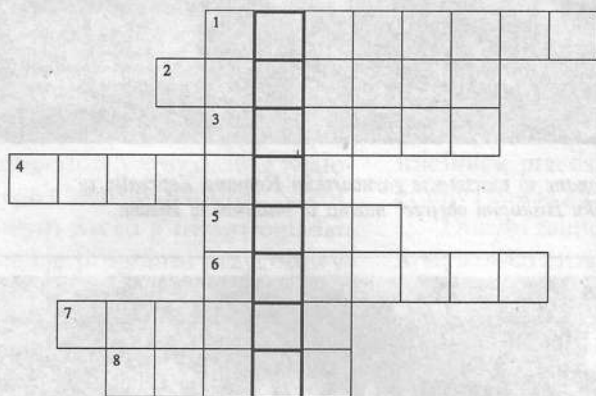
## DĄBRY

Uroczysta Manifestacja na cmentarzu pomordowanych żołnierzy AK, odbędzie się 16 października 2005 o godz. 11.00 w Rzepienniku Strzyżewskim – Dąbry.

## LOGOGRAF

Znaczenie wyrazów w liniach poziomych

1. Rozpoczyna szkołę
2. maślaczek lub muchomorek
3. złota polska
4. jeden z Rzepienników
5. nie miasto
6. w 15 sierpnia w Rzepienniku Biskupim
7. jesienny owoc
8. wosku w Andrzejkę



Rozwiązanie  
stanowią litery z pogrubionej kolumny czytane z góry na dół.

Rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru:  
1. palma, 2. marzanna, 3. zajac, 4. jaskółka, 5. powódź, 6. krokus, 7. pisanki.

Hasło - MAJÓWKA

## Poradnik młodej gospodyni

### Śmietanowiec

- 3 opakowania galaretek różnych kolorów
- 5 dag żelatyny
- 1 szklanka mleka
- 2 szklanki śmietany
- Niepełna szklanka cukru
- Owoce sezonowe

Wykonanie:

Przyrządzić 2 galaretki. Gdy stężeją pokroić je na drobne kawałki. Żelatynę namoczoną wcześniej w małej ilości wody rozpuścić w gorącym mleku, dodać cukier, odstawić do ostygnięcia. Gdy ostygnie wlać śmietanę, wsypać posiekane galaretki, dobrze wymieszać, przelać do tortownicy i wstawić do lodówki. Gdy deser stężeje ułożyć na wierzchu owoce i zalać trzecią gęstszą galaretką.

### Ciasto wymyślne

Ciasto:

- 4 jajka
- 3/4 szklanki cukru
- 1 szklanka mąki pszennej
- 1 łyżka mąki ziemniaczanej
- 1 łyżeczka proszku do pieczenia
- 1 łyżka octu winnego

Wykonanie:

Białka ubić na sztywną pianę i dalej ubijając wsypać cukier. Następnie stopniowo dodawać żółtka oraz przesianą mąkę pszenną wymieszaną z proszkiem do pieczenia. Na koniec wsypać mąkę ziemniaczaną, wlać ocet, dokładnie i powoli wymieszać, ale nie ubijać. Przełożyć ciasto do dwóch dużych form i upiec.

### Masa:

- 1 szklanka śmietany
- 4 jajka
- 1 litr mleka
- 25 dag margaryny lub masła
- 3/4 szklanki cukru pudru

Wykonanie:

Mleko wlać do naczynia i zagotować. Śmietanę i jaja rozbić trzepaczką, a następnie wlać do gotującego się mleka i dalej gotować aż utworzą się grudki sera. Margarynę rozetrzeć z cukrem pudrem w makutrze. Dodać schłodzony serrek i ucierać aż powstanie puszysta masa. Przełożyć nią ciasto.

### Masa do wafła

- 1 margaryna
- 1 szklanka cukru
- 3 łyżki mleka
- 3 1/2 łyżki kakao
- 2 jajka

Margarynę roztopić z cukrem, dodać mleko i kakao, gotować chwilę. Masę ostudzić, dodać żółtka. Ubić pianę z białek na sztywno i dodać do masy. Smarować wafle.

## Humor

## List blondynki do syna

Piszę do Ciebie tych parę linijek, żebyś wiedział, że do Ciebie piszę. Jak ten list dostaniesz, to znaczy, że do Ciebie doszedł. Jak go nie dostaniesz, to mi daj znać, to go wyślę jeszcze raz. Piszę do Ciebie wolno, bo wiem, że nie potrafisz szybko czytać.

Niedawno tata przeczytał w jakiejś gazecie, że najczęściej wypadków się zdarza kilometr od domu, więc przeprowadziliśmy się trochę dalej.

Mieszkamy teraz w fajnej chałupce. Jest tu pralka, choć nie jestem pewna, czy się nie zepsuła.

Wczoraj wrzuciłam do niej pranie, pociągnęłam za sznurek i pranie gdzieś wsiąkło. Ale przecież się z powodu tego nie powieszę...

Pogoda nie jest najgorsza. W zeszłym tygodniu padało tylko dwa razy. Za pierwszym razem trzy dni, a za drugim cztery.

Co do kurtki, którą chciałeś. Wujek Piotr powiedział, że jak Ci ją pošlę z guzikami, to będzie dużo kosztować, bo guziki są ciężkie. Dlatego oderwałam guziki i włożyłam do kieszeni.

Tata dostał pracę. Jest dumny jak paw, bo ma pod sobą jakieś pięćset osób. Wysiewa trawę na cmentarzu.

Twoja siostra Julka, która wyszła za mąż, w końcu urodziła. Nie znamy jeszcze płci, więc Ci nie powiem, czy jesteś wujkiem czy ciotką. Jak to będzie dziewczynka, twoja siostra chce ją nazwać po mnie. Ale to będzie dziwne - mówić na swoją córkę „mama”.

Gorzej jest z Twoim bratem Jankiem. Zamknął samochód i zostawił w środku kluczyki. Musiał iść do domu po drugi komplet, żeby nas wyciągnąć ze środka.

Jak się będziesz widział z Gosią, pozdrów ją ode mnie, a jeśli nie, to jej nic nie mów.

*Twoja mamusia Dusia*

PS. Chciałam Ci włożyć do listu parę złotych, ale już zakleiłam.



*Zespół taneczny „Bałamuty”*

**Terminarz rozgrywek Klubu Sportowego  
„Rzepiennik Strzyżewski”  
sezon jesienny 2005/2006, klasa „B” grupa VI  
gospodarze-goście**



1.	21.08	Rzepiennik Strzyżewski-Tarnowiec	15 <sup>00</sup>
2.	28.08	Olszynka-Rzepiennik Strzyżewski	17 <sup>00</sup>
3.	04.09	Rzepiennik Strzyżewski-Biała	15 <sup>00</sup>
4.	10.09	Koszyce-Rzepiennik Strzyżewski	17 <sup>00</sup>
5.	18.09	Rzepiennik Strzyżewski-Świebodzianka	15 <sup>00</sup>
6.	25.09	Rzuchowa-Rzepiennik Strzyżewski	11 <sup>00</sup>
7.	02.10	Rzepiennik Strzyżewski-Alfa	15 <sup>00</sup>
8.	09.10	Liwocz-Rzepiennik Strzyżewski	14 <sup>00</sup>
9.	16.10	Rzepiennik Strzyżewski-Siemiechów	14 <sup>00</sup>
10.	23.10	Rzepiennik Strzyżewski-Gromnik	14 <sup>00</sup>
11.	30.10	Ładna-Rzepiennik Strzyżewski	11 <sup>30</sup>



*Gwizdki wykonane w warsztacie garncarskim Romana Zeprzałki w Rzepienniku Biskupim obejrzyć można w muzeum w Bieczu*

## Z kroniki GOK

20 maja dzieci ze szkoły w Rzepienniku Biskupim odwiedziły GOK w Rzepienniku Suchym. Zapoznały się z działalnością placówki, zwiedziły izbę regionalną „Zapiecek”. Jedna para ubrała się w nasz strój ludowy, dzięki temu dzieci mogły dokładnie poznać regionalny strój pogórzański.



*Dzieci z Rzepiennika Biskupiego*





Na zdjęciu kapela Rzepieniki w Raclawicach.

### Współpraca

W ramach współpracy przy realizacji projektu Edukacji Regionalnej „Cudze chwalicie, swojego nie znacie” 19 maja w szkole w Rożnowicach występował zespół ludowy Rzepieniki.

### Dzień Matki

28 maja w Sali GOK świętowaliśmy Dzień Matki prócz miejscowych zespołów wystąpił kabaret „Zatrzeszczało” z Lubczy gm. Ryglice

### „Krakowiaczek”

5 czerwca zespół Rzepieniki wziął udział w Przeglądzie Dziecięcych Zespołów Folklorystycznych „Krakowiaczek” w Łoniowej gm. Dębno. Był to kolejny etap kwalifikacji na Międzynarodowy Festiwal „Święto Dzieci Gór”. W przeglądzie wzięła też udział dziewczęca grupa śpiewacza.

### Kwalifikacja

12 czerwca czteroosobowa komisja etnografów i muzyków z Małopolskiego Centrum Kultury „Sokół” w Nowym Sączu z uwagą oglądała prezentację programu przygotowanego na międzynarodowy festiwal, po czym ostatecznie zakwalifikowała zespół do udziału w tymże festiwalu.

### Festyny

17 lipca zespoły: dyskotekowy Balamuty i ludowy Rzepieniki koncertowały na festynach w Raclawicach i Żurowej. W Żurowej tego dnia wystąpił również zespół Turzanie.

28 sierpnia zespoły GOK wystąpiły na festynie w Rożnowicach

### „Święto Dzieci Gór:”

23.07 – 01.08 Dziecięcy Zespół Ludowy „Rzepieniki” uczestniczył w Festiwalu Międzynarodowym „Święto Dzieci Gór:”

## Barwne widowiska

### Małopolskie dożynki w Tuchowie

28 sierpnia tłumy osób zgromadzonych wzdłuż drogi prowadzącej z klasztoru Redemptorystów, gdzie odbyła się uroczysta msza św., aż do tuchowskiego rynku podziwiała wspaniałe dożynkowe wieńce. Przywieziono ich na wojewódzkie dożynki kilkadziesiąt z różnych stron Małopolski.

Nie zabrakło również wieńca z Rzepienika. Na scenie obok ratusza koncertowały zespoły artystyczne, wśród których można było oglądać również kapelę i zespół „Rzepieniki” z naszej gminy. Przez cały dzień w rynku czynne były liczne stoiska na których prezentowali się regionalni artyści, rzemieślnicy, przedsiębiorcy, tarnowskie gminy i goście z zagranicy.

Dużym zainteresowaniem cieszyło się stoisko z naszej gminy i nie trudno się dziwić każdy mógł znaleźć tam coś dla siebie. Obok dzieł sztuki ludo-

wej (m.in. kowalstwo), swe produkty prezentowali lokalni rzemieślnicy. Ich współczesne wyroby m.in. z drewna tworzyły ciekawą kompozycję w sąsiedztwie zabytkowych eksponatów gromadzonych na co dzień w Etnograficznej Izbie „Zapiecek” przy Gminnym Ośrodku Kultury. Na stoisku nie zabrakło miejsca dla rzepiennickiej książki, prasy i rękodzieł wykonanych przez miejscowych artystów. Zielone i kwitnące krzewy z gospodarstwa ogrodniczego Sławomira Gąsiora z Rzepienika Biskupiego i ręcznie robione kolorowe kwiaty z bibuły przyciągały wzrok przechodniów, a pachnące pieczywo z piekarni GS w Rzepienniku Strzyżewskim można było nie tylko podziwiać, ale i spróbować. Zachęcały do tego ubrane w stroje ludowe najpiękniejsze dziewczęta gminy, które zachwalały jej walory i częstowały gości rzepiennickimi smakołykami: mlekiem, chlebem z masłem, miodem lub smalcem, który cieszył się wyjątkowym powodzeniem. W wolnych chwilach przy stoisku na ludową nutę przygrywał i podśpiewywał zespół „Rzepieniki”. Było kolorowo, głośno, smacznie, a nasza gmina zaprezentowała się naprawdę pierwszorzędnie.

### Poczwórne dożynki

W gminie Rzepienik Strzyżewski w tym roku wszystkie miejscowości świętowały dożynki, Najhuczniej obchodzone były te gminne w Rzepienniku Strzyżewskim -15 sierpnia.

Do parafialnego kościoła w Rzepienniku Biskupim w barwnych korowodach zjechały wieńce z każdego sołectwa. Na stadionie sportowym każda grupa wieńcowa cudownie prezentowała swój program na scenie. Przed liczną zgromadzoną publicznością koncertowały ludowe kapele i zespoły amatorskie i zawodowe.

W tym dniu parafia Rzepienik Biskupi świętowała też dożynki wiejskie.

15. sierpnia swoje dożynki obchodzili mieszkańcy Turzy. Przygotowany przez „Pańskie Pola” wieńiec rolnicy złożyli u stóp ołtarza w kościele dziękując Panu Bogu za błogosławieństwo i udane zbiory.

W tydzień później świętowali rolnicy z Olszyn, a w pierwszą niedzielę września mieszkańcy Rzepienika Suchego.





*Rzepioki w strojach szlacheckich na festiwalu w Abadszálók*

### Integracja

Delegacja z zaprzyjaźnionego z nami węgierskiego Abadszálók gościła w Rzepienniku od 13 do 16 sierpnia, następnego dnia tj. 17 sierpnia na Węgry wyjechał zespół Rzepioki, który gościł tam do 23 sierpnia, uczestnicząc w dwóch festiwalach folklorystycznych w Abadszálók, oraz w Jászakisér. Natomiast 3 października na zaproszenie burmistrza wyjadą do Abadszálók radni gminy Rzepiennik Strzyżewski, którzy będą uczestniczyć w oficjalnym nadaniu praw miejskich prężnie rozwijającemu się Abadszálókowi.

### GCI

Gminny Ośrodek Kultury w Rzepienniku Strzyżewskim z/s w Rzepienniku Suchym otrzymał grant - dotację z Urzędu Marszałkowskiego na utworzenie **Gminnego Centrum Informacji**.

Placówka ta zostanie otwarta 2 listopada br. w klubie w Rzepienniku Strzyżewskim (budynek remizy OSP – na dole). Służyć ma przede wszystkim bezrobotnym mieszkańcom naszej gminy, ale nie tylko. Młodzież szkolna również może skorzystać z bezpłatnego dostępu do Internetu i nie tylko...



Rzepiennik Wczoraj i Dziś  
Kwartalnik Społeczno-Kulturalny Gminnego Ośrodka Kultury  
Redaguje zespół: Jadwiga Bryndal, Halina Holda,  
Andrzej Bryndal

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów, adjustacji i nadawania tytułów nadestany tekstom.  
Poglądy wyrażone przez autorów listów nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji.

Za treść ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.  
Skład i druk: Mała Poligrafia Redemptorystów w Tuchowie.  
Nakład 550 egz.  
ISSN 1428-880X

Adres: GOK Rzepiennik Suchy 200  
33-163 Rzepiennik Strzyżewski  
tel. (014) 65 31 571

e-mail – gokrzepiennik@poczta.onet.pl

### Srebrem i Złotem Pisane

Z rąk wójta Kazimierza Fudali, przewodniczącego RG Aleksego Wołkowicza Dostojni Jubilaci obchodzący 50-lecie pożycia małżeńskiego – ZŁOTE GODY odbierali listy gratulacyjne podpisane przez prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego, pamiątki i kwiaty.

50-lecie obchodzili:

- z Turzy - Helena i Stanisław Blicharz, Zuzanna i Zbigniew Klimek, Marianna i Julian Kucharczyk, Stanisława i Józef Wszolek,
- z Olszyn - Helena i Aleksander Niemiec, Alfreda i Tadeusz Ryndak,
- z Rzepiennika Strzyżewskiego Alfreda i Roman Słowik oraz Zofia i Adolf Słowik,
- z Rzepiennika Biskupiego Małgorzata i Józef Gębarowski (fot. okładka).

Goście bawili kabaret Igraszka i zespół Rzepioki z Rzepiennika Suchego. Było wiele życzeń, serdecznych uścisków, całusów, kwiatów, szampana, śpiewu i tańców jak na wesele przystało.



*Od lewej: Barbara i Jan Rapala z Olszyn, Danuta i Jan Markowicz z Turzy, Emilia i Jan Bartusik z Rzepiennika Suchego*



*Od lewej: Alicja i Jan Rapala z Olszyn, Janina i Wiesław Roman, oraz Barbara i Ferdynand Siewiera z Rzepiennika Biskupiego*



*Od lewej: Kazimiera i Zdzisław Bąk z Olszyn, Jadwiga i Andrzej Martyka z Turzy, Barbara i Stanisław Rapala z Olszyn*

Gości bawili kabaret Igraszka i zespół Rzepioki z Rzepiennika Suchego. Było wiele życzeń, serdecznych uścisków, całusów, kwiatów, szampana, śpiewu i tańców jak na wesele przystało.

*Serdeczne gratulacje wszystkim Jubilatam - składa redakcja*

# Złote Gody



Zuzanna i Zbigniew Klimek z Turzy



Marianna i Julian Kucharczyk z Turzy



Zofia i Adolf Słowik  
z Rzepiennika Strzyżewskiego



Alfreda i Tadeusz Ryndak z Olszyn



Alfreda i Roman Słowik z Rzepiennika Strzyżewskiego



Helena i Aleksander Niemiec z Olszyn



Małgorzata i Józef Gębarowscy z Rzepiennika Biskupiego



Stanisława i Józef Wszółek z Turzy



Helena i Stanisław Blicharz z Turzy

# ŚWIĘTO DZIECI GÓR



"Djido" z Serbii i Czarnogóry



Kapela "Rzepioki"



"Al Zyton" z Izraela



Korowód ulicami Nowego Sącza



"Jung Yeon Hee" z Korei Południowej



Koncert galowy "Rzepioków"